

## Czas pracy placówek handlowych i gastronomicznych w okresie przedświątecznym i Świąt Wielkanocnych

● **SIEĆ DETALICZNA:**

**W niedzielę 19 marca sieć sklepów branży spożywczej i przemysłowej, z wyjątkiem sklepów mięsnych i działów z art. mięsnyimi w sklepach ogólnospożywczych, otwarta będzie w godz. 8-14.**

W dniach 23 i 24 marca wydłuża się czas pracy wszystkich sklepów branży spożywczej i przemysłowej o 1 godzinę, z wyjątkiem sklepów czynnych normalnie do godz. 21 i dłużej. Sieć drobnodetaliczna pracować będzie w tych dniach normalnie, jak w każdy inny dzień.

W dniu 25 marca cała sieć detaliczna czynna będzie do godz. 16, a sklepy dyżurne branży spożywczej i kioski PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch” wyznaczone przez Wydział Handlu i Usług Urzędów Dzielnicowych do godz. 18. Sklepy branży przemysłowej, pracujące normalnie od godz. 11 rozpoczną pracę w tym dniu wcześniej tj. od godz. 10.

W dniach 26 i 27. marca placówki handlu detalicznego będą nieczynne. W dniu 27. marca obowiązuje tylko rozprowadzanie mleka stałym odbiorcom z dostawą do domu.

W dniu 27 marca kioski PUPiK „Ruch” czynne będą jak w każdą niedzielę.

W dniu 20 marca sklepy mięsne otwarte będą jak w każdy inny dzień natomiast w dniu 28 marca sklepy te będą nieczynne.

**● ZAKŁADY GASTRONOMICZNE**  
W dniu 25 marca zakłady gastronomiczne czynne będą do godz. 18, a dyżurne wyznaczone przez Wydział Handlu i Usług Urzędów Dzielnicy — do godz. 20.

W dniu 26 marca czynne będą jedynie dyżurne zakłady w godz. 10—20 (wyznaczone przez Wydziały Handlu i Usług Urzędów Dzielnicowych).

W dniu 27 marca czynne będą jak w każdą niedzielę.

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA  
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# Najlepsi wynalazcy 25-lecia Kombinatoru



O podsumowaniu konkursu ogłoszonego z okazji jubileuszu 25-lecia Klubu Techniki i Racjonalizacji piszemy na str. 4. Na zdjęciu zwycięzcy w konkursie.

## Dzielnicowa Konferencja TPR

W dniu wczorajszym dokonano podsumowania działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Nowej Hucie na 12. Konferencji Sprawozdawczo-wyborczej. W okresie czteroletniego działania zrobiono wiele w dziedzinie rozwoju i umacniania przyjaźni z Krajem Rad. Na różnego rodzaju spotkaniach, odczytach, konkursach, rajdach, akcjach rocznicowych — popularyzowano i wzbogacano wiedzę o Związku Radzieckim — rozbudzano zainteresowania różnymi dziedzinami życia wśród starszego społeczeństwa Nowej Huty a! przede wszystkim wśród młodzieży.

**Barzo konkretny program angażowania w** sprawę rozwoju przyjaźni organizacji społecznych, młodzieżowych, zakładów pracy i pojedynczych obywateli — jak stwierdzono w czasie dyskusji — został zrealizowany w całości. Organizacja TPPR-owska w okresie sprawozdawczym poważnie się wzmacniła zrzeszając obecnie 23865 członków indywidualnych zrzeszonych w 56 kołach terenowych i zakładowych, 46 kołach szkolnych. Posiada także 39 członków indywidualnych. W okresie sprawozdawczym przybyło 3458 nowych członków.

Do największych organizacji TPPR zalicza się Huta Lenina, „Budostal”, KMB, MPO, KZBiŻ, ZZPT i MPEC. Każda z tych organizacji zakładowych posiada odrębny program działania — o czym szeroko mówiono podczas konferencji. Huta jako pierwsza w województwie podjęła idee budowy „Domu Przyjaźni”.

w Warszawie przeznaczając na ten cel 50 tysięcy złotych i 100 ton stali. Jedno z najlepszych kół TPPR „Budostalu” wytypowane zostało za swoją działalność do nagrody o „Puchar Przyjaźni”.

Najważniejszym jednak dorobkiem dzielnicyowego TPPR to otwarcie w ubiegłym roku klubu, który stał się bardzo cennym punktem dla organizowania spotkań, imprez, nauki języka rosyjskiego itp.

Na wczorajszej konferencji, na której gościli m. in. I sekretarz KD PZPR tow. Antoni Mrocza, sekretarz KF PZPR tow. Józef Węgiel, naczelny dyrektor Kombinatu tow. Czesław Drożdż, konsul Konsulatu Generalnego tow. Władysław Drozdow, naczelnik Dzielnicy tow. Edward Strzeboński, poseł Kazimierz Kuraś — przyjęto i zatwierdzono konkretny i ciekawy program działalności TPPR na następne lata.

W toku konferencji 23 działacze TPPR nagrodzono Złotymi Honorowymi Odznakami TPPR. Również ośmiu młodzieżowym działaczom wręczono młodzieżowe odznaki aktywisty TPPR. Aktu dekoracji dokonał wiceprzewodniczący Krakowskiego Zarządu TPPR **Tadeusz Mandeki**.

W skład nowego Zarządu Dzielnicowego weszli: tow. **Janusz Engel** został ponownie przewodniczącym a wiceprzewodniczącymi zostali: **Henryk Chrzan**, **Marian Faliszewski**, **Julian Olszowski** i **Andrzej Gniajek**.

kol

13 marca Pienum ZRK

## Wysoka ocena aktywności nowatorów produkcji

Były to bardzo interesujące i owocne obrady. Poczynając od nader starannego przygotowania materiałów, które uczestnicy Plenum otrzymali znacznie wcześniej, wprowadzenia do tematu wygłoszonego przez przewodniczącego ZRK, tow. Edwarda Cisowskiego, zawierającego konkretnie i ciekawe dane, a skończywszy na bardzo ożywionej rzeczowej dyskusji — należy uznać, że trafiono w sedno spraw nurtujących załogę.

no stan wynalazczości pracowniczej w Kombinate. Był to wynik na szeroką skalę zakrojonego społecznego przeglądu stanu wynalazczości pracowników w Kombinate HIL.

Przegląd zorganizowała i przeprowadziła Związkowa Rada Kombinatoru przy czynnym udziale ZF ZSMP, Komitetu Zakładowego NOT oraz Klubu Techniki i Racjonalizacji w porozumieniu z Dyrektorem Technicznym. Jako forma współudziału załogi w zarządzaniu — przegląd dostar-

czyli wnioski i postulaty które z pewnością przyczynią się do dalszego usprawnienia i rozwoju wynalazczości pracowni-  
czej...

Aktywność nowatorów produkcji przynosi naszej hucie duże korzyści techniczne i ekonomiczne, posiada ogromne walory społeczno-wychowawcze, wyrażające się w kształtowaniu twórczego stosunku do pracy i podnoszeniu kultury technicznej załogi.

(Dokończenie na str. 4)

# opinie

**T**rzeba stwierdzić, że święta kobiet tośmy się dopracowali takiego, o jakim kiedyś naszym panom na wet się nie śniło. Chodząc po mieście widzieliśmy od wczesnego ranka panów z bukietami kwiatów zdążających we wszystkich kierunkach. No a już w godzinach popołudniowych panowie wracali weseli i na kołyszących nogach, szczęśliwi, że wszystko udało się jak najlepiej, a przy tym trafiała się okazja do wychylenia kilku toastów za zdrowie drogiej przyjaciółki, koleżanki itp.

Może i wszystko byłoby pięknie, gdyby nie ten ogrom zapieczonych, których przecież i na co dzień nie brakuje. Zjawisko to powinno wywołać zażalenie. Bo przecież w dniu ósmego marca nie było przedsiębiorstwa, zakładu, instytucji ażeby nie zorganizowano hucznych imprez dla naszych pań. I tym praktykom nie mógł się oprzeć także profan nawet na kierowniczym stanowisku, bo byłoby zakazywanie i ogłoszenie człowiekiem bez kultury, byłby uznany za zachoŹca. Parzone kawę, odkorkowywano szampaŹa. a na koŹcu wybito korek z butelki, bo ŹeŹli juŹ Źwiato, to trzeba coŹ mocnego — jak Źyszczo Źi tu i owdzie w westchnieniach paŹ.

Wydaje mi się, że niewielki był pożytek z pracy zawodowej w tych zakładach, instytucjach i urzędach, gdzie

nie trzeba było obsługiwać maszyn. Co będzie w przyszłym roku? Aż strach pomyśleć. Nie wiem, czy należy dopuszczać do przerostu formy nad treścią, ale przecież to już nie moja sprawa. Ostatecznie każdemu miło jest wychylić za zdrowie dam i to w czasie pracy. Czy jednak nie należałoby zastanowić się nad taką formą czczenia naszych pań, która nie wymagałaby picia alkoholu — zwłaszcza na terenie zakładu pracy?

Za pańskie  
zdrowie  
dyrektorze!

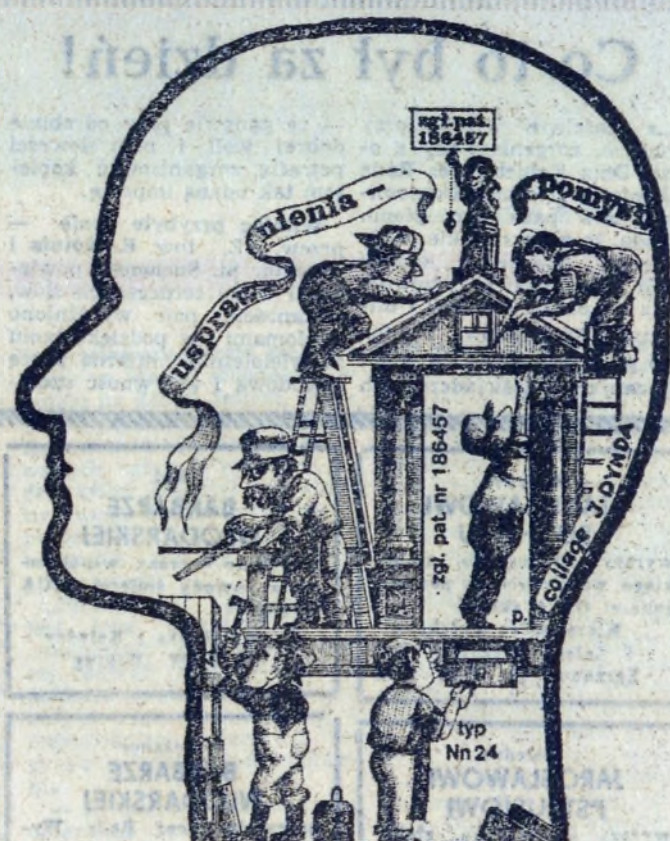
Nikt nie ma prawa mieszania się w prywatne sprawy ludzi — powie ten i ow — ale teren zakładu nie może być miejscem pijackich praktyk, miejscem do wychylania toastów. Tymczasem właśnie w zakładach piją robotnicy, piją mistrzowie, piją urzędnicy, ale i kierownicy, a nawet dyrektorzy. Kto usiłuje się z tych praktyk wyłamać — zostaje szykanowany. Dziś do wychylenia kieliszka nie potrzeba nawet okazji, wystarczą zwykła chęć, smak na kieliszek wódki. Jest to przecież znana forma integracji, łącząca ludzi, gromadząca w kłiki.

Ostatnio ukazało się zarządzenie naczelnego dyrektora huty, wprowadzają-

ce ostre sankcje, za przychodzenie w stanie nietrzeźwym do zakładu pracy, podejmowanie pracy w takim stanie, wnoszenie alkoholu i picie na terenie zakładu pracy. Jest to bardzo dużo i nie ażeby przeciąć ten piekący wrzód, ażeby położyć całkowitą tamę pijan-  
stwu. Jak bowiem ukarać „złotą raczkę” — bo przecież może się obrazić i przenieść do innego zakładu pracy; jak ukarać podwładnego, z którym się wcześniej pili, jeśli nie w zakładzie to na szkoleniu, jeśli nie na imieninach bliskich znajomych to na takim czy innym kursie. Wiadomo zaś powszechnie, iż przepity „brudzi” zobowiązuje, zmusza do milczenia, ochrony. Jak ukarać drugiego, jeśli się samemu nie jest abstynentem, jeśli inni wdziewi, że się tu czy ówde popijało. Jak karać tych, którzy za nasze zdrowie wznosili wcześniej toasty, skłaskali kordialnie ręce, otwierali po paru kieliszkach serce, przysięgając dogonna pomoc w każdej sytuacji żywotowej? Ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że wcześniej czy później musimy utworzyć wspólny front przeciwko szerzącemu się coraz bardziej pijanistwu, jeśli wreszcie ktoś dostrzeże, że największe zasoby energii ludzkiej marnuje alkohol, że świądomie niszczą tak potężnie rezerwy. Czy bedziemy to jeszcze my, czy inni, którzy zajął nasze przesiąknięte alkoholem stółki. I wtedy pojawiają się dodatkowe akapity w programach wielu organizacji społecznych, mówiące o tempie pijanistwa, tylko że może się pisać i nasze wyobrażenia o niebezpiecznej drodze, na jakiej się dziś znajdujemy. Półki jednak co... to...

Wznieśmy jeszcze toast!

ZASTEPCA



W następnym numerze GNH opublikujemy „Dzieje jednego wynalazku” — czyli prawdziwą historię o niektórych kłopotach na jakie napotykają racjonalizatorzy w swojej szczytnej służbie.



Z obrad egzekutywy KF PZPR

Z ŻYCIA  
PARTII

## Zdrowie załogi sprawa najważniejsza

Denerwujemy się kiedy dłużej wypada nam posiedzieć w Sołajce do specjalisty lekarza w Centralnej Przychodni Specjalistycznej. Złorzeczmy, gdy kończy się zwolnienie a my nie czujemy się najlepiej. Żyżymy się na rejestratorce, że o-  
pieszale nas zalecają, kiedy my... chorzy itp. Zapominamy, że po drugiej stronie stołu za-  
pracowani ludzie, przeżywają-  
cy takie same jak my kłopoty, robią wszystko ażeby ulżyć nam w cierpieniu, ażeby po-  
móc powrócić naszemu zdro-  
wiu. Trzeba dopiero porówna-  
nia z innymi hutami, innymi ośrodkami, ażeby przekonać się jakie wyniki osiągnęła w dziedzinie lecznictwa i profilaktyki nasza służba zdrowia.

Praca w przychodniach rejonowych naszych zakładów jest nad wyraz ciężka i niewdzięczna. Ażeby swoją pracę wykonywać, lekarz specjalista musi się dodatkowo kształcić w problematyce przemysłowej od 3 do 5 lat. Stąd niewielu lekarzy się ostało, stąd tak wielkie były zawsze kłopoty z ustabilizowaniem lekar-  
skiej kadry. A i także dziś — jak zaprezentowano osiągnięcia na posiedzeniu — jeden lekarz przypada na 895 pracow-  
ników, choć normatywne wskaźniki zalecały tysiąc osób. Niewiele wie, że Kombinat pod względem kadry lekarskiej i obiektów leczniczych jest naj-  
lepiej zabezpieczonym zakła-  
dem w Polsce. Zaważyła tu mądra polityka wzięcia się z problemami już od 1970 roku. Polityka ta kontynuowana w dalszym ciągu spowoduje sta-  
bilizację kadry specjalistów dla naszych potrzeb. Oczywiście — stwierdzano w czasie

posiedzenia — konieczne jest coraz lepsze rozwiązywanie spraw socjalnych ludzi w białych fartuchach jak i mieszkaniowych jako nieodzownego czynnika.

Skoncentrowanie w Centralnej Poradni Specjalistycznej bazy pracowni pomocniczo-  
diagnostycznych. Kliniki Choro-  
b Zawodowych AM oraz Oddziału Chirurgiczno-Urazo-  
wego, Pogotowia Ratunkowego i wielu innych specjalistycznych placówek, pozwala na wzięcie nauki z praktyką w dziedzinie polepszenia ochrony zdrowia załogi.

— Brakuje nam chirurgów, brakuje rejestratorów, kolejni w CPS są zbyt długi, nie-  
czynna jest stołówka dla per-  
sonelu medycznego w Central-  
nej Poradni. Wszędzie panuje ciasto, brakuje tu i ów-  
dzie potrzebnego sprzętu, po-  
trzeba modernizacji i rozbu-  
dowa obiektów dla służby  
zdrowia — mówili dyskutanci. Ustosunkowując się do tych wypowiedzi — naczelny dy-  
rektor Kombinatoru Czesław Drożdż przed wszystkim zło-  
żył podziękowanie dla całego personelu lekarskiego za pracę i wyniki jakimi się możemy dzisiaj szczycić. Ale nie zna-  
czy to wcale, kontynuował dyrektor, iż pozostaniemy na tym etapie. Dyrekcja jest bardzo poważnie zainteresowana właściwym funkcjonowa-  
niem służby zdrowia, bo dzie-  
ki tej właściwej pracy przy-  
wraca się ludziom zdrowie, zapobiega chorobom a tym samym przywraca pracowni-  
kom zakładów. Dlatego też stwierdził dyrektor sprawy całej służby zdrowia zostają

podporządkowane dyrektorowi i s pracowniczym tow. Bole-  
stawowi Szkutnikowi, który raz na miesiąc spotyka się będzie na roboczych spotka-  
niach z kierownictwem PSZ. Wiele prac dla służby zdrowia wykonać mogą niektóre spe-  
cjalistyczne służby techniczne huty. O rozwiązanie szeregu innych będzie huta systema-  
tycznie zabiegała. Musi być jednak opracowany konkretny program rozbudowy obiektów, modernizacji wielu pomiesz-  
czeń, wymiany szeregu urzą-  
dzeń a przede wszystkim już zużytej aparatury.

Sprawy zdrowia pracow-  
ników muszą stać się najwa-  
żniejszym zagadnieniem, stwier-  
dził dyrektor, i będziemy ro-  
bić wszystko ażeby się tak działo.

Podsumowując dyskusję tego wspólnego posiedzenia członków egzekutywy, człon-  
ków prezydium ZRK i kolek-  
tywu kierowniczego Przemysłu Służby Zdrowia i sekretarz KF tow. Józef Nowotny, stwierdził, iż dla prawidłowe-  
go funkcjonowania potrzeba-  
na jest integracja wysiłków całej służby zdrowia, pionu BHP i Ochrony Środowiska. Istnieje konieczność uregu-  
lowania szeregu palących pro-  
blemów, nieodzownych dla właściwego funkcjonowania służby zdrowia. Na zakoń-  
czenie tow. sekretarz zapropono-  
wał powołanie specjalnego zespołu do opracowania kon-  
kretnego programu dla roz-  
wiązania wszystkich proble-  
mów służby zdrowia w kom-  
binacie huta Lenina. Na czele zespołu stanął sekretarz KF tow. Józef Węgiel.

kierowanej przez mgr. Michała Osieckiego.

Duża ilość pracowników na-  
ręcz środowiska, działnicy i szkoły oraz głęboko humanitar-  
ne intencje (np. honorowe krwiodawstwo dla Centrum Zdrowia Dziecka) świadczą o wysokim stopniu zaangażowania i świadomości społecznej słucha-  
czy.

Podczas zebrania wyróżnia-  
cy się słuchacze otrzymali po-  
chwęły i listy gratulacyjne.

Zebranie sprawozdawczo-wy-  
borcze odbyło się z udziałem se-  
kretarza KK PZPR — tow. Mar-  
kiewicza, a nowym sekretarzem POP PZPR Technikum został  
wybrany tow. Stefan Marzęcki.

BOGUSŁAW MILER  
korespondent

## FOTO-AKTUALNOŚCI

KONFERENCJA  
ZARZĄDU FABRYCZNEGO PCK



W dniu 14 marca odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Fabrycznego Polskiego Czerwonego Krzyża Huty im. Lenina. Zamykała ona całość 4-letniej kadencji pod przewodnictwem długoletniego w pełnieniu tej funkcji prezesa ZF kol. K. Michalczyka.

W referacie sprawozdawczym w imieniu ustępującego Zarządu kol. K. Michalczyk przedstawił bogatą działalność dziesięć lat Kół Zakładowych i Wydziałowych PCK. Wiele miejsca w swym referacie poświęcił działalności Zarządu Fabrycznego Klubu Honorowych Dawców Krwi, która przyniosła aktywowi najwięcej satysfakcji a Służbie Zdrowia wiele dziesiątków krwi, o której mówi się nie bez podstaw, iż jest lekiem najcenniejszym z dwóch powodów: medycznego i humanitarnego. Te także efektywne prace Klubu przypisać należy prężnej pracy Zarządu HDK, któremu przewodniczy z pożytkiem dla sprawy inż. K. Nowak.

W rezultacie przeprowadzonych wyborów funkcję prezesa Zarządu Fabrycznego PCK objął Gł. Księgowy Kombinatoru tow. Marian Ratusz, a wiceprezesami zostali: K. Michalczyk, K. Nowak i W. Bugalski, sekretarzem mgr J. Plater zaś skarbnikiem znany wśród ZSMP-owskiej młodzieży kpt. p.o. T. Kowalski. W składzie Zarządu jest w sumie 15 osób, a pośród nich znani już od wielu lat działacze pamiętający początki działalności PCK-owskiej na terenie huty. Jest więc H. Mała z W-3, J. Dębowska z DA, M. Kmon. Ma oparcie aktyw PCK i HDK, u kierownictwa Kombinatoru, organizacji partyjnej i związkowej m. in. i u mgr. St. Kwiatkiewicza z Walcowni Blach, na której terenie zlokalizowany jest Punkt Honorowego Dawstwa Krwi.

Jest pewność, iż pod nowym Zarządem działalność PCK i HDK rozwijać się będzie nadal harmonijnie. JR

### GOŚCIE Z NRD W KOMBINACIE

W sali narad Komitetu Fabrycznego PZPR odbyła się w dniu 10 marca br. spotkanie Oficerów Rezerwy z Dyrektorem Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Krakowie mgr. Hubertem Kandlerem i pułkownikiem Arnoldem Michalem.

Przewodniczący Klubu Oficerów Rezerwy Kombinatoru HIL inż. Kazimierz Nowak omówił działalność b. oficerów w zakresie szkolenia obronnego i ich udziału w procesie produkcyjnym. Zapoznał również zebranych z przebiegiem konkursu związanego z 60. Rocznicą Armii Radzieckiej i przygotowaniami do obchodów XXXV Rocznicy Ludowego Wojska Polskiego przypadających na dzień 12. X. 1978 r.

W punkcie drugim przedstawiciel Głównego Zarządu Politycznego Narodowej Armii Ludowej NRD Arnold Michel wygłosił referat na temat: „Narodowa Armia Ludowa NRD niezawodnym sojusznikiem Układu Warszawskiego”.

Po wygłoszeniu referatu zgłoszono szereg pytań oraz przeprowadzono dyskusję. KAZIMIERZ RAJCA

### RONDO KOCMYRZOWSKIE



...jeszcze w ziemi, miejmy nadzieję, że z wiosną roboty ruszą w żywym tempie.

tygodnia

— W dniu 14 marca I se-  
kretarz KF PZPR i dyrek-  
tor naczelny Kombinatoru  
przedstawili — na posiedze-  
niu sekretariatu Komitetu  
Krakowskiego PZPR — pro-  
gram realizacji inwestycji  
Kombinatoru w 1978 roku.

— W dniu 13 marca sekre-  
tarz propagandy KF i kie-  
rownik FOPIW uczestniczyli  
w międzywojewódzkiej  
naradzie (rejon Polski Pół-  
nocnej) sekretarzy propagandy i  
kierowników Ośrodków Pra-  
cy Ideowo-Wychowawczej w  
zakładach objętych patro-  
natem KC PZPR, która od-  
była się w Zakładach Azo-  
towych w Kędzierzynie z u-  
działem zastępcy kierow-  
nika Wydz. Pracy Ideowo-  
Wych. KC PZPR tow. A.  
Czyża.

— W dniach 4-5 marca  
odbyło się szkolenie wszyst-  
kich sekretarzy KZ i samo-  
dzielnych POP z terenu  
Kombinatoru.

— W dniu 14 marca od-  
było się pierwsze posiedze-  
nie (w bieżącym roku) ko-  
mitetu obchodu świąt pań-  
stwowych.

— W pierwszej połowie  
marca przekazano do eks-  
ploatacji sprężarki nr 3 i 4  
na stacji sprężarek oraz  
zamknięty obieg wodny w  
WZB; na VI pięciu prze-  
pływom w P-61 przepra-  
wowano dwie kampanie  
krzemowe, przy współ-  
udziale ekspertów francu-  
skich.

— ZPH w Bochni zdobył  
puchar przechodni ZRK za  
najlepsze wyniki w zakresie  
remontów i modernizacji  
systemem gospodarczym za-  
kładowych stołówek i barów.  
Biegli — przedstawiciele  
NBP przeprowadzili po raz  
pierwszy badanie i odbiór  
bilansu rocznego Zakładu  
Przetwórstwa Hutniczego.

— Zakończony został bar-  
dzo popularny kurs tzw.  
wiedzy praktycznej (kroju  
i szycia, dzierżawstwa, goto-  
wania) — zorganizowany  
przez ZRK przy współudzia-  
le WSS „Społem”, w którym  
uczestniczyło 150 kobiet —  
pracownic Kombinatoru.  
(J. Ch.)

### KONCERT KWARTETU „BULGARIA”

Dla melomanów będzie  
to prawdziwa uczta duchowa.  
W sobotę, 18 marca o  
godz. 19 w sali klubowej  
Domu Kultury HIL przy  
ul. Majakowskiego 2 odbę-  
dzie się koncert kwartetu  
smyczkowego „Bulgaria” z  
Sofii. Imprezę organizują  
wspólnie — Dom Przyjaźni  
Polsko-Bułgarskiej w  
Krakowie i nasz Dom Kul-  
tury. W koncercie wezmą  
również udział solisci —  
DZUNIA ALEKSANDRO-  
WA i LILIANA GALEW-  
SKA, a gościom towarzy-  
szę będzie JERZY SA-  
GAN, aktor Teatru im. J.  
Słowackiego w Krakowie.

Wszystkich melomanów  
organizatorzy serdecznie  
zapraszają!

### WYJAŚNIENIE

Z przyjemnością pragnie-  
my wyjaśnić, iż zgłosili się  
do naszej Redakcji panowie z  
Oceńkowni P-63 Kabat, Sura  
i Snopkiewicz przedkładając  
świadectwa lekarskie, iż w  
czasie naszego pobytu na  
zmianie ich nieobecność spo-  
wodowana była chorobą.  
Tymczasem w artykule „U  
pana mistrza na nocnej zmia-  
nie” powiedziane było, iż  
„Prawdopodobnie popili na  
stypie, dorzucił jeden z ro-  
botników, bo chcieli rano  
kolegę”. Oczywiście żartem  
rzucana uwaga przez ich ko-  
legę znalazła się w artyku-  
le urażając tym samym ho-  
nor w/w pracowników, któ-  
ry dalej są od tego rodza-  
ju praktyk. Sądźmy, iż to  
wyjaśnienie usatysfakcjonu-  
je naszych kolegów z Oceń-  
kowni, którzy tak ciężko i z  
takim poświęceniem pracują.

REDAKCJA

## Przodujący robotnicy wybrali nowe władze partyjne i samorządowe

Technikum dla Przodujących Robotników w Krakowie-Nowej Hucie jest szkołą, w której naj-  
lepsi z zakładów pracy woje-  
wództwa Polskiego południowej zdo-  
bywają średnie wykształcenie.  
Działająca przy Technikum  
Podstawowa Organizacja Par-  
tyjna PZPR może poszczycić się  
poważnymi osiągnięciami w pra-  
cy partyjnej, społecznej i wy-  
chowawczej.  
Całokształt działalności pod-  
sumowano na VI Zebraniu Spra-

wozdawczo - Wyborczym POP  
PZPR, które odbyło się dnia 27.  
02. 1978 r. Szereg interesujących  
głosów w dyskusji uzupełniło  
sprawozdanie, złożone przez us-  
tępującą władzę. Głównym te-  
matem wystąpienia były: jakość  
pracy partyjnej, zaangażowanie  
i postępy w nauce słuchaczy.  
Jak podkreślano wielokrotnie,  
450 dotychczasowych absolwen-  
tów daje swoją pracą dowód  
prawidłowej działalności kadry  
dydaktyczno-wychowawczej,

kierowanej przez mgr. Michała Osieckiego.

Duża ilość pracowników na-  
ręcz środowiska, działnicy i szkoły oraz głęboko humanitar-  
ne intencje (np. honorowe krwiodawstwo dla Centrum Zdrowia Dziecka) świadczą o wysokim stopniu zaangażowania i świadomości społecznej słucha-  
czy.

Podczas zebrania wyróżnia-  
cy się słuchacze otrzymali po-  
chwęły i listy gratulacyjne.

Zebranie sprawozdawczo-wy-  
borcze odbyło się z udziałem se-  
kretarza KK PZPR — tow. Mar-  
kiewicza, a nowym sekretarzem POP PZPR Technikum został  
wybrany tow. Stefan Marzęcki.

BOGUSŁAW MILER  
korespondent

## Co to był za dzień!

...a właściwie wieczór przy  
świecach, zorganizowany z o-  
kazji Dnia Kobiet przez Radę  
Zakładową Dyrekcji Ekono-  
micznej dla pań tego pionu.  
Szkoda, że nie wszystkie panie  
przyszły, pewnie z obawy  
przed serwowaniem przeważ-  
nie z tej okazji sztampy i o-  
ficyjnych komunalów. Trudno  
było przypuszczać — po wielu  
mieszanych doświadczeniach

— że panowie przy odrobinie  
dobrej woli i pomysłowości  
potrafiają zorganizować kobie-  
tom tak udaną imprezę.

Witając przybyłe panie —  
przew. RZ, tow. E. Kotuła i  
dyrektor St. Suchoniski powie-  
dzieli wiele serdecznych słów,  
kilkanaście pań wyróżniono  
dyplomami w podziękowaniu  
za wieloletnią, ofiarną pracę  
zawodową i aktywność spo-  
le-

czną, a wszystkie obdarowano  
kwiatami.

Samokrytykę w imieniu me-  
skiej pici składał artysta kra-  
kowskiej estrady p. J. Polon-  
ski, zabawiając panie przez  
godzinę. Potem jego rolę prze-  
jęł panowie z DE i trzeba  
przypaść, że robili to jeszcze  
lepiej. Scenę zamieniono w  
parkiet do tańca i w rytmie  
dyskotekowych melodii zaba-  
wa przeciągnęła się do póź-  
nych godzin.

To było to! — stwierdzili  
zgodnie zachwycane panie. (g)

## ZE ŚRODKÓW NFOZ — NOWE PRZYCHODNIE, APTEKI, NOWOCZESNA APARATURA MEDYCZNA

W okresie 5 lat istnienia Na-  
rodowego Funduszu Ochrony  
Zdrowia na terenie województwa  
krakowskiego miejskiego,  
zebrano ponad 243 mln złotych.  
Zwłaszcza owocna była zbiórka  
w roku bieżącym. Zebranie tak  
poważnej kwoty było możliwe

dzięki dużej ofiarności i spo-  
łecznej postawie załóg pracow-  
niczych, rolników indywidual-  
nych, członków spółdzielni pra-  
cy i spółdzielni inwalidów. Jest  
też, wprawdzie niewielka, gru-  
pa przedsiębiorstw, która w tej  
szlachetnej akcji niewielki ma  
udział. Z przykrością przeży-  
liśmy, że na tej liście znaj-  
duje się również nowohucki  
„Elektromontaż-2”. Sądźmy, że  
te zaległości zostaną nadrobio-  
ne w roku bieżącym.

Z funduszu NFOZ zbudowa-  
no 6 ośrodków zdrowia (w  
Alwerni, Sieprawni, Słomni-  
kach, Przegini, Tokarni, Skale),  
2 apteki (w Alwerni i Książu),

internat Zakładu Głuchych w  
Peimiu; zakupiono nowoczesny  
sprzęt i aparaturę, jak: karetki  
sanitarne, aparaty rentgenow-  
skie, okulistyczne itd. W dals-  
szym ciągu najważniejszym za-  
daniem w działalności Krak-  
owskiego Komitetu NFOZ  
jest gromadzenie środków na  
budowę nowoczesnego szpitala  
w Podgórzu. Aktualnie budo-  
je się w naszym województwie 3  
nowych obiektów służby zdro-  
wia oraz pawilon dla Szpitala  
im. Narutowicza. Prowadzona  
też jest w Krakowie rozbudo-  
wa Instytutu Onkologii.

Powiększył się więc majątek  
naszej służby zdrowia, w budo-  
wie są dalsze placówki. Na te-  
go typu inwestycje i zakupy  
sprzętu nie możemy szczędzić  
pieniędzy. Wszakże chodzi tu  
o lepsze warunki leczenia, o  
nasze zdrowie. (R)

Koleżdo  
**STANISŁAWOWI  
SUCHEMU**  
wyrazy serdecznego, głę-  
bokiego współczucia z powodu  
śmierci OJCA składa  
Koleżanki i Koleżdy  
i Zalgę Wydziału Rur  
Egzekucyjny P-63 HIL

Koleżdo  
**JAROSŁAWOWI  
PSTRUSIOWI**  
wyrazy serdecznego, głę-  
bokiego współczucia z powodu  
śmierci MATKI składa  
Kolektyw Kierowniczy  
i Zalgę Wydziału Rur  
Egzekucyjny P-63 HIL

Kol.  
**BARBARZE  
WŁODARSKIEJ**  
serdeczne wyrazy współczu-  
cia z powodu śmierci OJCA  
składają  
Koleżanki i Koleżdy  
z KTW „Wiking”

Koleżance  
**BARBARZE  
WŁODARSKIEJ**  
przewodniczącej Rady Wy-  
działowej W-75 wyrazy  
współczucia z powodu śmier-  
ci OJCA — składa  
Kolektyw Kierowniczy  
W-75 i pracownicy

Wyrazy serdecznego współ-  
czucia z powodu śmierci  
OJCA składają Pani  
**CZESŁAWIE  
PILCHOWEJ**  
Koleżanki i Koleżdy



# 15-go SĄ PIENIĄDZE

**T**rochę statystyki. W 1968 roku sprzedano pięć litrów 100% spirytusu w przeliczeniu na jednego mieszkańca naszego kraju. W 1976 wskaźnik ten podskoczył do 7,8 litra. Przeliczając to na 40% wódkę statystyczny obywatel wypijał jej w 1968 roku 25 półlitrowych butelek. W roku 1976 już 39. Gdy przyjmiemy jednak, że wódkę pije się w naszym kraju dopiero od 16 roku życia, to liczba ta wzrośnie do 52 butelek. Czyli na tydzień butelka, niezależnie od płci.

Oczywiście wódki nie nabywamy za darmo. W tymże 1976 roku każdy obywatel wydał na nią 3547 złotych, a więc 12,7% wszystkich wydatków. Średnia pensja w tym roku wynosiła 3971 złotych. Łączny zaś wydatek obywateli na alkohol zamknął się kwotą 121,9 miliarda złotych. Dla porównania na odzież wydaliśmy 121,7 mld zł, na mięso — 94,3 mld zł, a utrzymanie i wyposażenie mieszkań kosztowało nas 119,5 mld zł.

Czy dane te są pełne? Otóż nie podaje się nigdzie, ile wypiliśmy domowego wina, bimbrow, czy też wódki nabytej w Pewexie. Wykazane w statystykach spożycie należałoby z tego powodu powiększyć o 10 procent.

Zajmujący się problemem spożycia alkoholu przytaczają dane dodatkowe. Otóż połowa sprzedawanego alkoholu spożywana jest przez ok. 2,5 mln obywateli. Są to w 93% mężczyźni. Określa się ich jako pijących intensywnie, a z nich ok. 500 tysięcy choruje na chorobę alkoholową, czyli alkoholizm. Z tej ostatniej liczby 100 tysięcy, to osoby, które z alkoholizmu już się nie wyleczą. Oblicza się też, że każdego dnia ok. 800 tysięcy osób znajduje się w stanie nietrzeźwym lub wskazującym na spożycie alkoholu. Codziennie też 80 tysięcy pracowników alkohol spożywa na terenie pracy. Nie będziemy się tu zastanawiać nad wydajnością pracy, jej jakością, czy też zwykłą dyscypliną. Przytoczymy jeszcze jedną wielkość. Połowa stwierdzonych przestępstw i wykroczeń ma związek ze spożyciem alkoholu, a 90% czynów chuligańskich popełnianych jest po pijanemu. Te fakty upoważniają już do tego, ażeby poczynić pewną penetrację w problemie.

## Przed bramą rozmowa o pieniądzu

Jest godzina szósta rano. Kiedy przychodzi przed główną bramą Kombinatoru zastaje tam już kilka kobiet. Oczekują na mężów. Jedyny to dzień miesiąca, kiedy troskliwość demonstrują aż w ten sposób. Piętnasty... Dostrzegam też Janinę Z. To ona opowiedziała mi o tych kobietach wychodzących przed bramę. Zauważyłem ją jak wpatruje się w gromadnie wychodzących mężczyzn. Nie chce przeoczyć męża, a tym samym stracić pieniądze. Dlatego wstała o godzinie piątej i tu przyjechała.

— Każdego piętnastego tak robię — zwierza mi się bez żadnych skrępowań. Inaczej nie oglądałabym pieniędzy. Przychodzi tu bez względu na zmianę: po nocnej, dziennej czy nawet popołudniowej, jeśli mąż nie pojedzie przed południem po pieniądze. W dniu wolnym razem jedziemy. Nie powiem, pieniądze oddaje bez kłopotów. Zostawiam mu dwieście złotych i niech już z nimi i swoimi kolegami idzie do „Martena”.

W tym momencie przerwałam naszą rozmowę. Przyjechała akurat naraz trzy autobusy zapchane pasażerami kompletnie.

— Może przyjechał — stwierdziła moja rozmówczyni i podeszła do samego strażnika.

Ubrana była przeciętnie. Ciemnozielona kurtka ortaliczowa, spodnie, szal bordo i czapka wełniana własnej roboty. Korpulentna i wyglądająca na więcej niż na 45 lat, które posiada. Zniszczona pra-

ca i życiem. Poza tym urodziła przecież czworo dzieci. Najstarszy syn Krzysiek jest już w wojsku. Andrzej chodzi do „zawodówki”. Jola kończy szkołę podstawową i najprawdopodobniej pójdzie do „ekonomika”. Ewa ma dopiero osiem lat. Nij matka przejeżdża się najbardziej: wafa, chorowita, o nie najlepiej rozwiniętej w stosunku do wieku inteligencji.

Ale w żadnym z tych autobusów nie było Witolda, męża Janiny. Nadjeżdżały też następne, przywożące pracowników z poszczególnych wydziałów pod główną bramę. Stał już tylko parę kroków do tramwaju bądź autobusu miejskiego.

— Może udał się na inną bramę — niecierpliwie się Janina. Tak robi mąż mojej znajomej. Wejść inną bramą wychodzi i rzadko kiedy wpada w ręce żony. Mój takich kawalów nie struga... Parę minut przed siódmą przyjechał autobus z którego wysiadł Witold Z. Ja się odłączyłam na parę kroków, a on zauważywszy żonę z miną niezadowoloną podeszedł do niej. Za chwilę dolatywały do mnie strzępy dialogu.

— Znowu tu przysłać...

— Daj pieniądze...

— Dam, jak będę chciała.

— Daj...

W tym momencie sięgnął ręką do kieszeni po portfel. Szli jednocześnie w stronę tramwaju. Wyjął pieniądze i gwałtownie wcisnął je do torbki Janiny, i odszedł.

— Będę w „Barze pod gwiazdami” — usłyszałam.

Dolaczył szybko do oczekujących go dwóch kolegów.

Nadjeżdża „czwórka”, więc biegiem popędziłam na przystanek. Ja zaś mogłam jeszcze przez chwilę porozmawiać z panią Janiną.

— Dał trzy tysiące sześćset dwadzieścia złotych. Pytałam o pasek. Odpowiedział: Co wolisz, pasek czy pieniądze? Pewnie że pieniądze, ale chciałyby wiedzieć ile zarabia...

Potem rozmawialiśmy o wydatkach. Idzie wiosna. Dzieciom trzeba kupić nowe buty. Andrzej blaga o dzinsy, Jola o spódnice i kamizelkę dzinsową. Czyje pragnienie będzie spełnione? Chyba Joli.

— Pyta pan jak wyżyć za te pieniądze? Jak wydawać, żeby starczyło na utrzymanie domu i sporej przecież rodziny? Nie wystarczyłoby. Dobrze, że trochę szyję, więc dorabiam do tej pensji meza odbieranej mu przed bramą.

jest ten „piętnasty”. Trwa to tak gdzieś do dwudziestego. Nie rozplanują sobie, żeby tak codziennie mieć na piwko, tylko na raz. Pchają się do tej „kapielniczki”, pieniądze gubią, szyby i lustra rozbijają. Krew się często leje. Skoczył tu raz taki do mnie przez balustradę. Uciekłam. Popatrzyłam, postać tu chwilę i wyszedł z powrotem. A złodzieje jak korzystają z takiej sytuacji. Nie ma taki piętnasty na wstęp, wślizgnie się jednak jakoś na salę i wychodzi z bogatym łupem.

Pani w kłozie: — Piętnastego to wolę takiemu dać złotówkę niż się o nią upominać. Klną tylko, a płacić nie chcą. Trzeźwi, owszem, nie powiem, płacą. Przecież cóż to jest złotówka. Moje ręczniki, moje przybory, środki do czyszczenia. Ubezpieczenia nie mam, więc człowiek chce coś zarobić. Nie pracowałabym tu, gdyby nie konieczność. Piętnastego nigdy nie słyszę do pisuaru, albo muszę. Są w stanie nieważkości. Pilnuję, ale czy mogę upilnować. Przed piętnastym jest tu czyściutko, spokojnie. Mnie się wydaje, że trzynastego, czternastego, to oni nawet nie jadają. Odżywają dopiero piętnastego.

Kiedy wieczorem, przed dwudziestą trzecią, przychodzi pod „Arkadię”, na postoju taksówek rząd pijanych. Dwie kobiety natarczywie są zaczepiane. Słychać tylko przekleństwa i przekomarzenia się.

— Do „Kaprystu” jedziemy — woła siedzący na schodkach.

— Leszek, do „Feniksu” — odpowiada mu kolega zajmujący kolejkę.

Kiedy podjeżdża taksówka, kierowcy otrzymują przeważ-

nych. Kapitan Gustaw Wadowski, naczelnik wydziału kryminalnego służy przykładami.

— Przykład ostatni. Mąż maltretuje żonę, z domu nie wypuszcza nikogo. Na szczęście wymyka się dziecko, przybiega do nas i interweniuje. Na szczęście w porę. Ale kobieta zbroczona jest w krwi. A fałszywe powiadomienia. Przychodzi taki szesnastego i mówi, że chuligani w nocy na niego napadli i pieniądze zabrali. I co się okazuje. Pił całą noc i przed żoną szuka usprawiedliwienia na przepite pieniądze. Są też zdarzenia tragiczne. Niedawno pracownik Kombinatoru pojechał rano po wypłatę. Spotkał kolegów i do domu wrócił przed trzynastą na „dobrej dacie”. Miał jednak pracować na zmianie popołudniowej. Żona nie chciała go puścić z domu, ale uparł się że pójdzie. I poszedł. W pracy mistrz wiedząc, że jest pijany zatrudnił go i przepracował do 22.00. Do domu jednak po pracy nie wrócił. Kolegdy zaproponowali wódeczkę. Trwało to picie do drugiej w nocy i były to ostatnie chwile życia naszego bohatera. Upity wracając kilkakrotnie potykał się i uderzał o chodnik. Najtragiczniejsze potknięcie nastąpiło obok garażu na os. Kalinowym. Jak wynika z ustaleń tam rozbił sobie nos, co spowodowało silny krwotok i zatkanie dróg oddechowych. Nastąpiło uduszenie i zejście śmiertelne jak to się fachowo określa. Miał lat 31 i 4 promile alkoholu we krwi.

Inne przykłady z ust kapitana Wadowskiego. Dwa

## W kolejce po flachę

Piętnastego w „społemowskim” sklepie na osiedlu Piastów kolejka na kilkadziesiąt osób do stoiska z monopolem. Niektórzy się już zataczają, niektórzy ubrani w strój roboczy. To budowlańcy z pobliskich budów. Kierowniczka pawilonu, Danuta Rutkowska udostępniła mi ciekawe dane. Kwoty utargów na stoisku monopolowym. I tak: 14 lutego — 92 tysiące, piętnastego — 167 tysięcy, 13 stycznia — 60 tys. zł, czternastego (dzień wypłaty, sobota) utarg podskoczył do 168 tysięcy. Grudzień ub. roku był najbardziej zmienny. Czternastego sprzedano wódki na 67 tysięcy, a piętnastego na 237. Kwoty te są wymowne. A ile w tym dniu sprzedali wódki meliniarze, Pan Bóg raczy wiedzieć.

— Kiedy już sklep zamknie, to jeszcze się dobijają po wódkę — mówi kierowniczka.

## Naczelný zarządza

Dyrektor naczelný Kombinatoru dr inż. Czesław Drożdż wydał ostatnio interesujące zarządzenia. Opatrzono jest też wstępem z którego wynika, że w porównaniu do 1976 roku wzrost spożycia alkoholu na terenie huty wzrósł o 40 proc. Dlatego też za wnoszenie alkoholu na teren zakładu ustanawia się kary regulaminowe: po raz pierwszy — karę upomnienia, po raz drugi — karę nagany, po raz trzeci — przeniesienie do pracy mniej odpowiedzialnej, po raz czwarty — rozwiązanie umowy o pracę, bez wypowiedzenia z winy pracownika. Podobne



Fot. JACEK WCISŁO

— A gdzie ten „Bar pod gwiazdami”?

— Nie wie pan? Na ławkach za „Światowidem”. Niech tam pan pójdzie i zobaczy co się dzieje piętnastego. Kartę, wóda, bijatyki...

## Jednodniowi milionerzy

„Arkadia” jeszcze zamknięta, a już przed nią kolejka mężczyzn. Z zachowania wnioskuję, że już po kielichu albo piwku. Gdy tylko im otworzono, wchodzą szybko i zajmują miejsca w małej salce za bufetem.

— Dziś będzie dzień — mówi szatniarka. — Ja tracę nerwy, zdrowie, a oni pieniądze. Jednodniowi milionerzy. Przychodzą tu już pijani. Takim odmawiam przyjęcia garderoby. Mówię: — Panowie są pijani. A oni: — Pani jest pijana, a nie my. Oj, bardzo ciężki

nie dyspozycje: „Feniks”, „Kapryst” lub „Warszawianka”. Kelnerzy tych lokali mówią: — Dziś bawi się Huta.

## Spadochron nie otworzył się

Major Stefan Jurczak, szef KD MO, na temat „piętnastego” ma parę uwag generalnych: Zaczepianie przechodniów, pobicie żon, demolowanie mieszkań, pijacy leżący na ulicach i skwerach, kradzieże i kolegia.

— Warto by się zastanowić nad podłożem picia — mówi. Wiemy, że często zaczyna się ono już w pracy. Ktoś wyskakuje po „potówkę”, a potem kontynuuje się w lokalu. Piętnastego, każdego miesiąca, notujemy o 100 proc. więcej interwencji.

Major Jurczak o pijanństwie mówi w kategoriach general-

śmiertelne spadnięcia po pijanemu z klatki schodowej w hotelu na Złotej Jesieni, przypadek zapicia się na śmierć w Zesławicach. Z sześciu notowanych ostatnio rozbojów, jeden tylko dotyczył człowieka trzeźwego. Poszkodowanymi w pozostałych byli pijani. Mam na myśli napady dokonane „piętnastego”.

„Piętnastego” przepełniona jest Izba Wyrznięć, w „piętnastym” odbywa się więcej rozpraw przed Kolegium, pokiosie „piętnastego” widoczne jest w absencji w pracy, w przychodniach lekarskich biega się o jeden dzień zwolnienia.

— Po piętnastym niech pan obserwuje ludzi na ulicy — mówi kapitan. — Zauważy pan tych, którzy są poobijani, porozbijani, z opuchniętymi twarzami. To ci, którym się „spadochrony nie otworzyły”, jak my to nazywamy żargonowo.

kary przewidziane są dla tych, którzy przyjdą do pracy pijani lub będą spożywać alkohol na terenie huty.

Do wykonywania tych postanowień dyrektor zobowiązuje kierowników komórek organizacyjnych Kombinatoru. Właśnie. Czy te rygorystyczne zalecenia będą stosowane? Czy będą ujawniane przypadki pijanstwa? Życie w tym względzie dostarcza ciekawych sprostowań. Pijany otaczany jest z reguły swoistą „opieką”. Tuszuje się pijanstwo i jego skutki. Przytoczone w tym reportażu przykłady i opis ludzkich sytuacji warunkowanych alkoholem zmuszają do refleksji. Piszącego. Do działania zmusić muszą natomiast szeroki zastęp ludzi. Rozlewająca się rzeka alkoholu musi być ujęta i uregulowana. Jej spustoszenie jest ogromne: fizyczne i moralne.

MIECZYSLAW GIL



**D**la uczczenia jubileuszu 25-lecia Klubu Techniki i Racjonalizacji naszej huty przez cały ubiegły rok trwał konkurs o tytuł najaktywniejszego racjonalizatora 25-lecia. Konkurs, którym pasjonowało się kilka tysięcy twórców projektów wynalazczych został ostatnio rozstrzygnięty a wyniki jego miały zasadniczy wpływ na wykonanie i przekroczenie przez hutę planu zgłoszeń nowych projektów w 1977 r., gdyż poprzez odpowiednio wysoką punktację zgłoszeń za rok 1977 wpłynęło dziesiątki zgłoszeń od uczestników konkursu.

Tytuł najaktywniejszego racjonalizatora 25-lecia uzyskał Augustyn Jurkiewicz z ZO, który ma na swoim kon-

## Najlepsi w 25-leciu

cie 214 projektów, w tym 3 patenty i 2 wzory użytkowe, drugie miejsce zdobył inż. Bronisław Bednarski z P-61 z 249 projektami i 1 patentem, trzecie miejsce zdobył Marian Taborek z ZS z 219 projektami, 4 patentami i 2 wzorami użytkowymi.

Równorzędne czwarte miejsce uzyskali: Stefan Gola-bek z ZS, mgr inż. Albin Ksieniewicz z TK, inż. Aleksander Karpala z ZH i mgr inż. Edward Lis z TM.

Do podsumowania konkursu, który obejmował dorobek 25 lat twórców stanęło 33 racjonalizatorów i wynalazców huty, o których nie było wiadomo, że posiadają tak piękny dorobek w dziedzinie wynalazczości, a KTiR uzyskał nazwiska czołowej hutniczej, która jak pokazały wyniki roku 1977 jest nadal aktywna i na nią zawsze można liczyć. (AK)

## Gratulacje dla Bochni

Młoda załoga ZPH w Bochni ma już na swoim koncie bogaty dorobek w rozbudowie w czynie społecznym obiektów socjalnych, jak i szeregu innych prac ulepszących obiekty i tereny zakładu. Od kilku lat organizowany jest w hucie im. Lenina wewnętrzny konkurs międzyzakładowy właśnie w tej dziedzinie. Ostatnio ogłoszono wyniki za rok 1977 i jak się okazało pierwsze miejsce przypadło Bochni. Wprawdzie przedstawicieli Redakcji nie było przy wręczeniu pucharu, którego to aktu dokonał se-

kreতার d/s socjalno-bytowych ZRK Stanisław Ptasnik, ale dowiedzieliśmy się, co w ubiegłym roku zmieniło się w tamtejszym zakładzie na korzyść i tak:

— W wydziale blach transformatorowych zwiększono ilość miejsc konsumpcyjnych z pięćdziesięciu do stu, dokonując odpowiednich przeróbek stołówek. Przedłużono także czas wydawania posiłków do godz. 22-giej.

— Skrócono kapitalny remont centralnej stołówki o połowę czyli o sześć tygodni. Pomieszczenia stołówki wyłożono drewnianą boazerią. Najważniejsze jednak to fakt, iż po odpowiednich zabiegach dziś już nikt nie przychodzi do centralnej stołówki w kombinacie roboczym i dzięki temu udaje się to pomieszczenie utrzymywać w należytym stanie.

— Zmodernizowano zaplecze kuchni przy centralnej stołówce. Z pomieszczeń magazynowych urządzono gościnną jadalnię co dla Bochni, do której każdego dnia przyjeżdża wielu przedstawicieli przedsiębiorstw krajowych i zagranicznych, jest sprawą niebagatelną.

— Tereny wokół budynków „trafo” i służb pomocniczych zostały zniwelowane, zadźwignione oraz obsadzone setkami krzewów ozdobnych. (ol.)

### W KLUBIE MPiK

21. III g. 19.00 — Z cyklu „Mój świat współczesny” wieczór autorski mgr Jerzego Krasickiego „Uhuru znaczy niepodległość”.

22. III g. 18.00 — Spotkanie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru: „Dom Wyspiańskiego”, udział biorą: Krystyna Zbijewska, Tadeusz Malak.

30. III g. 14.00 — Spotkanie działaczy ZSMP i lektorów KP PZPR z lektorem KC PZPR dyrektorem Narodowego Banku Polskiego dr Stefanem Stolarczykiem nt. „Polska roku 2000”. Godz. 18.00 — W cyklu spotkań z nauczycielami wychowania obywatelskiego: doc. dr Zbigniew Siatkowski wygłosi odczyt nt. „Socjalizm i patriotyzm”.

(Dokończenie ze str. 3)

Projekty racjonalizatorskie zastosowane w produkcji stanowią najmniej kapitałochłonny rodzaj postępu technicznego przynoszący w naszym Kombinacie bardzo wysoki — ponad dziesięciokrotny współczynnik efektywności nakładów. Konkretnie mówiąc każda złotówka przyniosła 12.20 zł dochodu.

Dzięki wspólnym, konsekwentnym działaniom administracji i organizacji społecznych, w ub. roku w naszym Kombinacie zanotowaliśmy poprawę wszystkich wskaźników racjonalizacji. Znacznie wzrosła ilość projektów zgłoszonych, przyjętych i zastosowanych w produkcji. (Materiał na ten temat publikujemy na str. 4).

W plenum uczestniczyli: sekretarz ekonomiczny ZG ZZH tow. Antoni Iwancienko, przewodniczący Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji — prof. dr inż. Hubert Gruszczyk, dyrektor naczelnego Kombinatu — dr inż. Czesław Drożdż, przedstawiciel ZSMP, NOT i KTiR Kombinatu.

Dyskusję otworzył główny inżynier d/s techniki HiL — dr inż. Jan Bugajski, który zgłosił szereg konkretnych uwag do programu na rok 1978, przedstawił porównawcze wyniki HiL w stosunku do całego resortu. Stwierdził, że ocena dokonana przez ze-

## Wysoka ocena aktywności nowatorów produkcji

spół społeczne jest w pełni zgodna z oceną administracji, że program założony na rok 1977 został zrealizowany.

Ignacy Dudziak — wiceprzewodniczący zarówno ZF ZSMP i Komitetu Fabrycznego KTiR bardzo sugestywnie przedstawił aktualny stan TMMT i trudne problemy adaptacji międzycz. Postulaty przez niego zgłoszone na pewno znajdują się w programie na rok 78, m. in. — wprowadzenie problemów technicznych i racjonalizacji do programu zarówno Technikum jak i ZSZ. Ustawienie warsztatu szkolnego do realizacji prototypów, częstsze szkolenie młodych twórców w zakresie skomplikowanych artykułów prawa wynalazczego i ochrony patentowej. Przedstawił w ogólnych zarysach nową formę współzawodniczenia młodzieży, w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Organizacji. Proponując konkurs dla racjonalizatorów debiutantów stwierdził, że młody winien być partnerem a nie konkurentem. Towarzysze Aleksander Antosz, Stanisław Plachta, Mieczysław Owca, Jan

Kuźniar, Lubomir Nawrocki, Leopold Kowar poruszyli w sposób rzeczowy, często krytyczny, szeroki wachlarz problemów, a m. in.:

■ konieczność sterowania racjonalizacją z uwagi na gwałtowną potrzebę realizacji pewnych tematów

■ ukierunkowania TMMT

■ niezadowalający poziom wychowania technicznego młodzieży

■ popularyzowanie wśród uczniów problematyki racjonalizacji

■ duże zróżnicowanie aktywności wynalazczej w poszczególnych wydziałach

■ brak dobrej propagandy wokół ruchu racjonalizatorskiego jak i samych racjonalizatorów

■ za dużo przypadków przewlekłego opiniowania projektów

■ postulowano aby RZ zajęły się kontrolą przebiegu opiniowania wniosków i stały się czynnikiem stymulującym

■ konieczność ożywienia prac doradców technicznych, usprawnienia informacji o miejscu i czasie udzielania

■ stworzenie galerii czołowych racjonalizatorów

■ przedłużenie czasokresu realizacji trudnych technologicznie wniosków

■ powoływanie brygad racjonalizatorskich do rozwiązywania trudnych ale bardzo potrzebnych hucie tematów.

Zgodnie stwierdzono, że problem tkwi w klimacie wokół ruchu racjonalizatorskiego a nie w braku tematów. Trzeba racjonalizatorów wziąć w obronę, pokazywać cel, popularyzować ich efekty i korzyści, jakie przynoszą zakładowi. A są to korzyści niebagatelne. Wynalazczości potrzebni są mądrzy rzecznicy, którzy mają charakter i wiedzę ale również potrzebni są ofiarni działacze, a tych w hucie nie brakuje.

Plenum przyjęło uchwałę, w której wysoko ocenia udział racjonalizatorów i wynalazców w realizacji zadań społeczno-gospodarczych a równocześnie zwraca się z apelem o zwiększenie ilości projektów wynalazczych, zawierających rozwiązania podstawowych problemów Kombinatu, zwłaszcza dotyczących poprawy jakości produkcji, oszczędności surowców, materiałów, paliw i energii elektrycznej, poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy oraz ochrony naturalnego środowiska człowieka.

LUDWIK MIKRUT

## Fundusz socjalny służy całej załodze

Ostatnio, na posiedzeniu Prezydium Związkowej Rady Kombinatu został omówiony i przyjęty zakładowy fundusz socjalny (wymaga on jeszcze zatwierdzenia przez KSR). Ponieważ fundusz służy całej załodze Kombinatu i każdego z pewnością interesuje jego wielkość oraz przeznaczenie, rozmawiamy na ten temat z sekretarzem ZRK Stanisławem Ptasnikiem.

— W jaki sposób tworzony jest fundusz socjalny? Jak kształtuje się tego roku jego wysokość?

— Fundusz socjalny powstaje z odpisu pewnej określonej przepisami części funduszu plac zakładu. Tego roku fundusz socjalny dla załogi Kombinatu HiL wynosi 51 mln 850 tys. złotych. Jest on wyższy od ubiegłorocznego o 1,3 mln złotych. Chciałbym podkreślić, że fundusz ten jest jeszcze powiększony o pozostałość z roku ubiegłego i o inne wpływy. W sumie wynosi 54.699 tys. złotych.

— Na co ten fundusz będzie przeznaczony?

— Wydatki określa przyjęty przez Prezydium ZRK preliminarz. Powiem o najważniejszych jego postanowieniach. W ramach funduszu socjalnego chce nasza huta zapewnić załozce 21 tys. miejsc wczasowych, zakładając pełne wykorzystanie własnej bazy wypoczynkowej i zakupienie dodatko-

wo ok. 7 tys. miejsc wczasowych w FWP i „Gromadzie”.

Znaczne kwoty przeznaczono również z funduszu socjalnego na organizowanie wypoczynku młodzieży, na kolonie, zimowiska i obozy. Chcemy zapewnić tego roku 6.800 takich miejsc wypoczynku.

Planujemy w bież. roku zapewnić załodze huty 1.500 miejsc w sanatoriach oraz 1.400 skierowań na wczasy lecznicze.

Tradycyjną imprezą choinki noworocznej zamierzamy objąć 5.500 dzieci hutników.

Kolejną pozycją funduszu socjalnego, to utrzymanie i rozwój pracowniczych ośrodków działkowych. Mamy do zagospodarowania dwa nowe ogrody założone w roku 1977 i czynimy starania o przejęcie terenu pod nowy ogród. W chwili obecnej dysponujemy następującymi ogrodami: „Wisła”, „Przedownik”, „Diubnia”, „Hutnik”, „Nowalijka”, „Lubocza”, „Lubocza-II”, „Zesławice” i „Poręba”. W sumie ogródki działkowe uprawia około 1.300 pracowników HiL.

— Jakie będą formy dotowania z funduszu socjalnego wycieczek turystycznych i wypoczynku po pracy?

— Planujemy, aby w ramach zagospodarowania wolnego czasu zapewnić naszej załodze wypocznik dla 110.000 osób. Mieści się w tej liczbie ok. 30 proc.

wycieczek wchodzących w zakres turystyki kwalifikowanej (rajdy, zloty, zjazdy, turystyka piesza, rowerowa i motorowa). 10 proc. to wycieczki podmiemiejskie o charakterze rekreacyjnym. Reszta natomiast to wycieczki turystyczne i krajoznawcze.

Będziemy nadal dążyć do rozwijania i doskonalenia różnych form sportu masowego oraz wypoczynkowego. Przeznaczamy fundusze na organizowanie sportu w wydziałowych Kombinatu i sportu w wojewódzkiej. Poważną pomoc finansową zapewniamy, jak zawsze, naszemu hutniczemu klubowi sportowemu — KS Hutnik. Szczególnie chodzi nam o sport masowy, o utrzymanie obiektów sportowych w dobrym stanie, jak i o rozwijanie sportu wyczynowego.

— A sprawy kultury?

— Owszem, znajdują one swój wyraz i mają należną im rangę. Z funduszu socjalnego przeznaczamy na działalność Domu Kultury Kombinatu HiL kilka milionów złotych.

— Dodam jeszcze i to, że poprzez fundusz socjalny spieszyć będziemy z pomocą rodzinom po byłych pracownikach huty, znajdujących się w trudnych warunkach materialnych. Zapewniamy również pomoc chorym pracownikom HiL, młodym małżeństwom, a także emerytom i rencistom.

— Dziękuję za rozmowę!

JERZY DANEK

## HUTNICZE portrety



— Dzień dobry, Nitkiewicz. Co słychać na początku zmiany...

Takie zdania powtarzają się kilkakrotnie. Dyspozytor musi wiedzieć wszystko. Nie o wszystkim on decyduje, ale w jego pomieszczeniu, w jego głowie koncentrują się wszystkie wiadomości — dobre i złe. Włącza więc Jan Nitkiewicz, dyspozytor Stalowni Konwertorowej kolejnych „kontrahektów” i wysłuchuje krótkich meldunków. Często mistrzowie go uprzedzają włączając się przed wywołaniem na linię. Przeważnie wtedy, gdy im czegoś brakuje: krzemu, kadzi bądź płyt podwlewnicowych.

Dyspozytor — mózg stalowni. W ciągu ośmiu godzin pracy setki poleceń,

dyspozycji i ustaleń. Dla niego i od niego. O niczym nie można zapomnieć, niczego pominąć. W każdej chwili należy mieć pełne rozeznanie sytuacji. Jan Nitkiewicz ma tu pełne ułatwienie. Sam pracował jako wytopiacz konwertorowy. Wcześniej jeszcze pościł się w stalowni martenowskiej. Osiemnaście lat temu swoje pierwsze kroki do pracy zawodowej po ukończeniu nowohutkiego Technikum Hutniczego skierował do HiL.

— Wierzyć się nie chce, że to już tyle lat upłynęło — stwierdza.

Tak, czas nieubłaganie biegnie szybko naprzód. Kiedy jako młody chłopak przyjechał z białostockiej miejscowości Wisna do Nowej Huty, nie był jeszcze przekonany o tym, że pozostanie na stałe. Został. Założył rodzinę i tu już jego stałe bytowanie. Nie raz tylko w czasie nocnej zmiany, gdy w stalowni „wszystko gra” myślami znajduje się wśród rodzinnych jezior i lasów. Fizycznie zaś, z rodziną, tylko w czasie urlopu.

## Ile będziemy płacić za wypocznik na wczasach?

W całym kraju przygotowana jest obecnie nowa tabela opłat za wczasy i kolonie. Nie ma co bowiem ukrywać, że dopłaty do każdego skierowania na wczasy były ogromne. Regulacja stała się więc koniecznością.

Także u nas sporządzony został projekt zmiany wysokości dotychczas obowiązujących opłat za wczasy i kolonie. Rzeczą polega na tym, że opłata za wczasy nie będzie jak dotąd zależała od wysokości zarobku pracownika i współmałżonka, ale od średniej kwoty dochodu przypadającego na każdego członka rodziny. Zasada ta wydaje się o wiele bardziej sprawiedliwa.

Nowa tabela opłat za wczasy i kolonie ma wejść w życie od 1 maja. Uwaga: w czasie od 15 czerwca do 15 września, a także w domach wczasowych HiL w Krynieli i Zakopanem (przez cały rok) obowiązować będzie opłata normalna, zaś w pozostałych miesiącach roku i w innych, nie wymienionych domach wczasowych — obowiązywałaby zniżka w wysokości 20 proc.

O szczegółach projektu nowej tabeli opłat poinformujemy jeszcze Czytelników. (jd)

### WPISY NA KURSY

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu Huta im. Lenina organizuje dodatkowe kursy przygotowawcze na tytuły:

- Robotnika wykwalifikowanego
- Mistrza w zawodzie

W specjalnościach:

— ŚLUSARZ MASZYNOWY  
PLANOWANY TERMIN  
ROZPOCZĘCIA KURSÓW:  
31. III. 1978.

Zajęcia będą prowadzone 3 razy w tygodniu w przystosowaniu do pracy zmianowej.

Kandydaci na tytuł wykwalifikowanego robotnika powinni posiadać co najmniej:

- wykształcenie podstawowe
- 3,5 roku praktyki w zawodzie

Kandydaci na tytuł mistrza w zawodzie powinni posiadać co najmniej:

- wykształcenie podstawowe
- 6,5 roku praktyki w zawodzie

Zgłoszenia kandydatów na w. kursy przyjmuje Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu Huta im. Lenina os. Złota Jesień 2, pokój nr 4 do dnia 31. III. 1978 r.

KREW

DAREM ZYCIA



# SEN O DZIAŁKACH

RWA TE ZIEMIE GOŁYMI RĘKAMI KAŻDEJ WIOSNY CAŁE RODZINY TRZEBIA HASZCZE NA NIEUŻYTKACH W OBRĘBIE NOWYCH OSIEDLI MIESZKANIOWYCH, WZDŁUŻ DROGI ŁĄCZĄCEJ BIENIOWICZÓW I MISTRZEJOWICZÓW, NA OBRZERZU OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH NAD DŁUBNIĄ...



Mgr Władysław Maciejewski — przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogrodów Działkowych w Krakowie określa tę formę posiadłości ziemi jako ogrody dzikie. Te na dziko zdobywane skrawki ziemi zawierają wiele prawd i ludzkich emocji. Po pierwsze: większość mieszkańców nowych wieżowców w naszej dzielnicy to ludzie, którzy swoje dzieciństwo przeważnie spędzali na wsi. Po drugie: nikogo już nie trzeba przekonywać, że kawałek ziemi może być źródłem dostawy świeżych warzyw i owoców, a także doskonałego relaksu po 8-godzinnym urzędowaniu czy też obcowaniu z wielkim przemysłem. Po trzecie: Nowa Huta w dziedzinie ogrodów działkowych znajduje się w najtrudniejszej sytuacji w świecie, a i chyba w kraju, bo przecież w tym względzie Kraków również nie przoduje.

W sumie dzielnica posiada około 50 hektarów ogrodów działkowych — miejskich i zakładowych. Jest to jak na rosnący „głód” ziemi lub prościej, jak na potrzeby ludzi pracy dzielnicy stanowczo za mało.

Przypomnieć należy, że chodzi tu o ludzi ciężkiej pracy zwłaszcza w hutnictwie. Ogródek działkowy dla hutnika czy remontowca, to wielka nadzieja i hobby zaspakajające nie tylko osobiste tęsknoty za kawałkiem własnej ziemi ale także sprawa zdrowia. Oczywiście jako wielkie atuty mamy kolejne rozporządzenia i zalecenia Prezesa Rady Ministrów, Uchwałę Rady Ministrów w sprawie rozwoju pracowniczych ogrodników działkowych do roku 1980 itp. itp. A tymczasem są zakłady pracy nie posiadające ani metra kwadratowego ziemi. Do takich należy Hutnictwo Przedsiębiorstwo Remontowe nr 3 w Krakowie do niedawna występujące pod nazwą: Zakład Remontów Hutniczych HPR. Pracownicy HPR zatrudnieni są na najcięższych stanowiskach, wykonują niejednokrotnie prace w takich miejscach i warunkach, że przeciętnemu śmiertelnikowi włos się jeży na głowie. Ze względu właśnie na uciążliwe warunki pracy haperowcy uzyskali uprawnienia do urlopów zdrowotnych...

Nie ma zebrań czy konferencji na których nie mówiłoby się o działkach. Problem działek występuje ciągle na związkowych spotkaniach,

partyjnych debatach i ogólnozakładowych zebraniach. Problem działek spędza sen z oczu kierownictwu HPR. W tym miejscu ktoś zada pytanie — może nie zabiegali gdzie trzeba, może przegapili tę lub inną okazję. Nic podobnego niczego nie przegapili a dowodem wieloletnich starań jest chociażby pęczająca teczka z różnego rodzaju pismami — opatrzona tytułem: ogrody działkowe. Pisma składano wszędzie gdzie trzeba, do wszystkich urzędów zajmujących się tymi sprawami w Krakowie. Drugim równoczesnym torem szły osobiste próśby, rozmowy i spotkania... Ostatnio najczęściej goszczą u prezesa Maciejewskiego w Wojewódzkim Zarządzie Pracowniczych Ogrodów Działkowych. Jak dotąd bezskutecznie. Zareagowali oczywiście na pismo Urzędu Dzielnicowego w 1976 r., wskazujące na tereny przeznaczone do zagospodarowania pod działki. Po bliższym zainteresowaniu się proponowanymi terenami okazało się, że w Wadowie tereny te nie są ujęte w planie na ogródki (nie nadają się), w Kantorowicach podobnie — stąd eksploatacja się gline dla Zesławickich Zakładów Ceramiki Budowlanej, a ostatnio prowadzone są badania geologiczne itp. Pod dawną wieżą spadochronową owszem było trochę ziemi — 12 ha już zagospodarowano a następne 12,5 ha rozdzielono na pniu. Otrzymały ten obszar zakłady — „Montin”, MPEC, Cementownia. Haperowcy znowu nie mieli szczęścia?

Ostatnią deską ratunku pozostali Krzesławice. Naprzeciw Zakładów

Mleczarskich znajdują się tu urodzajne ziemie częściowo już wykorzystane na ogródki dla pracowników „Budostalu”. Obok jeszcze znajduje się 6,3 ha ziemi — wymarzone miejsce z żyzną glebą. Tu powinna właśnie rosnąć marchewka i pietruszka... Tutaj jednak, jak widnieje w odpowiednich dokumentach, Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska na większej części tego terenu — zaplanował wielki parking. **BO TO NIBY, I ZDROWSZE, I ESTETYCZNIEJSZE, I NAJPIELNIEJSZE W PRZYSZŁEJ STREFIE OCHRONNEJ HIL?**

Haperowcom ręce opadły. Po

dniah wielkich rozczarowań pozostała im jednak nie nadzieja — wie-rza, że sprawy te jeszcze raz zostaną rozpatrzone na najwyższych szczeblach — **NACZELNIKA DZIELNICY W NOWEJ Hucie, WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU PRAC. OGRODÓW DZIAŁKOWYCH I PREZYDENTA MIASTA.** Wierzą, że podjęte ostatecznie decyzje usatysfakcjonują w końcu ponad 4-ty-sięcną załogę zatrudnioną na naj-cięższych stanowiskach pracy w hutnictwie.

HENRYKA ROSIEK  
FOT. W. ROGÓZ



## OCENA DZIAŁALNOŚCI WSS „SPOŁEM”

W ubiegły czwartek na walnym zgromadzeniu przedstawicieli nowohuckiego Oddziału WSS „Społem” dokonano oceny działalności handlowej i usługowej tejsze Spółdzielni na kręgu naszej dzielnicy za rok

ubiegły. Spieszymy dodać, że Oddział nowohucki został uznany za najlepszy „oddział detaliczny” w Krakowie.

Działalność handlową rozwijano poprzez 132 sklepy i 20 punktów sieci drobnodetalicznej. Pomimo występujących trudności na rynku w zaopatrzeniu w kawę naturalną,

mięso i wyroby wędliniarskie, wyroby czekoladowe, stwierdzono, że w roku 1977 nastąpiła duża poprawa w porównaniu z rokiem poprzednim, w zaspokojeniu potrzeb w podstawowe artykuły spożywcze. Znaczenie też wzrosło dostawy na rynek artykułów mrożonych.

W działalności usługowej ważne pozycje stanowiły usługi fryzjersko-kosmetyczne, w branży spożywczej — pieczenie drobiu (w roku ubiegłym na rożnach upieczono 95 ton kurcząt), sporządzanie zestawów upominkowych itp. Nie można też pominąć tak ważnej roli jaką spełniają w świadczonych dla ludności ośrodku „Praktycznej Pani”. Są to poza fryzjerskimi, usługami krawieckimi, wypożyczanie sprzętu gospodarstwa domowego i inne. Ośrodki te prowadzą poza tym szkolenia, pokazy sporządzania potraw itp. Znanym z prężności jest ośrodek „Praktycznej Pani” w Mistrzejowicach, który właśnie wczoraj zorganizował atrakcyjny pokaz swego wielostronnego dorobku, w Klubie „Kuznia”.

W trakcie zebrania przedłożono również program działalności na rok bieżący. (R)

Wybitna polska skrzypaczka, kompozytorka i pedagog, laureatka nagród polskich i międzynarodowych konkursów, wyróżniona państwowymi odznaczeniami, urodziła się 5 maja 1913 r. w Łodzi, a zmarła 17 stycznia 1969 r. w Warszawie.

Studiowała w Konserwatorium w Warszawie, gdzie uzyskała dwa dyplomy — z zakresu kompozycji w klasie K. Sikorskiego i z zakresu skrzypiec w klasie J. Jarzębskiego. Wykształcenie muzyczne pogłębiła w

potrafiła być wśród kompozytorów najbardziej produktywna. Stylizyka w której po części tworzyła miała proveniencję w twórczości mistrzów baroku i klasycyzmu. To decydowało o przejrzystości i formalnym ładzie tego typu kompozycji.

Miała też duże osiągnięcia w zakresie stylizyki indywidualnej, ukazującej jej głęboką kobiecą emocjonalność i artystyczną wrażliwość. Wśród tych kompozycji najbardziej artystycznie dojrzałych i indywidual-

Ulice i osiedla Nowej Huty

## Grażyna Bacewicz

Paryżu w dziale skrzypiec u słynnego artysty pochodzenia węgierskiego — Carla Flescha, w dziale kompozycji u już niemal legendarnej Nadii Boulanger, Francuzki, która szczególnie wielu kształciła Polaków.

Kariere rozpoczęła wczesnie, mając 21 lat. Daje się równocześnie poznać jako skrzypaczka estradowa, kompozytorka i pedagog. Jeszcze przed II wojną światową została przez fachowców uznana jako najwybitniejsza w świecie kobieta-kompozytorka. Posiadała — jak określał Bogusław Schaffer w „Leksykonie kompozytorów XX wieku” — „wyjątkowy we współczesnej muzyce rozmach twórczy i wysokie kwalifikacje techniczne”.

Ograniczając się w zasadzie do kilku form muzycznych — takich jak symfonia, koncert instrumentalny czy kwartet smyczkowy —

zowanych, Bacewiczówna wprawiała w podziw gwałtowną ekspresywnością i pełną dynamizmem witalnością. Krytycy w każdej jej kompozycji podziwiali opanowanie sztuki konstrukcji.

Pamięć Grażyny Bacewiczówny czczona jest nie tylko nadawaniem jej nazwiska ulicom czy szkołom muzycznym, wydawaniem i wykonywaniem jej utworów, ale decyzją zorganizowania konkursu skrzypcowego im. Grażyny Bacewicz. Właśnie w tych dniach odbywa się w Częstochowie już XI-ty konkurs, przypominający nazwisko zasłużonej kompozytorki i skrzypaczki, która swym dorobkiem kompozytorskim i wykonawczym muzyce polskiej dodała wiele blasku.

Ulica Grażyny Bacewicz jest przeznaczona do ul. Piotra Janczarskiego. T.Z.Bed.

## NASZE Sygnaty



Znowu odkryliśmy „oryginalny” śmieciak w os. Złotego Wieku... Fot. W. ROGÓZ

### PORADNIK

### DZIAŁKOWCA

Do ważnej czynności, którą należy wykonać jeszcze w tym miesiącu na działce, należy cięcie i formowanie drzew i krzewów owocowych. Zabieg ten (stosowany wyłącznie na drzewach i krzewach kilkuletnich i już owocujących) w tym miesiącu powinien się również przyczynić do wzrostu i zbiory. Cięcie



Sytuacja baryczna: Pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem systemów frontów atmosferycznych.

Prognoza dla Krakowa i okolic: zachmurzenie umiarkowane, wzrastające do dużego i okresami niewielkie opady deszczu, a w najwyższych partiach Tatr — śniegu.

Temperatura maksymalna w dzień wahać się będzie w granicach od +7 do +11 st. C., nocą od -1 do +4 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków południowych i zachodnich. Ten typ pogody utrzyma się w najbliższych dniach.

Marzec jest również najlepszą porą do przesadzania roślin doniczkowych. Przesadza się tylko takie, których korzenie nie mieszczą się już w doniczce. Doniczki (nawet te nowo zakupione) muszą być dokładnie wyszorowane w gorącej wodzie. Otwór w dnie doniczki zakrywa się kawałkiem skorupy i przysypuje warstwą ziemi kompostowej. Następnie, przetrzymując w jednej ręce roślinę, drugą dotknąć się jej do otulaka (lekko ugniatając) ziemią. Na następny dzień nowo przesadzony kwiat można lekko zrosić wodą. Na trzeci dzień stosuje się już normalne podlewanie.

## W pracowni tkactwa artystycznego

Już od półtora miesiąca trwa Kurs Tkactwa Artystycznego w Klubie Młodych. Uczestniczą w nim dwadzieścia cztery osoby z wydz. W-90, W-16, W-111, są również rencistki huty. Popularność kursu jest wielka, rozpiętość wieku uczestników i uczestniczek wynosi od lat 6 do 60.

Kierownikiem pracowni jest młoda absolwentka Liceum Plastycznego w Wiśniczku Nowym, którego dyrektorką jest p. Helena Suchońska. Od tej właśnie dyrektorki, jak twierdzi p. Eli, i jej męża Maksymiliana nauczyła się trzech najważniejszych rzeczy: miłości do pracy, dokładności oraz wytrwałości w przezwyciężaniu wszystkich trudności w życiu.

Dzisiaj, kiedy jej pracownia pracuje na zasadzie eksperymentu, kiedy musi sama wszystko organizować od podstaw, nie mając nawet załatwionych w ZDK spraw kadrowych (p. Eli ma płacone tylko za wykonanie prac zleconych nie dotyczących tkactwa) to myśli, że jak na młodą absolwentkę podejmującą

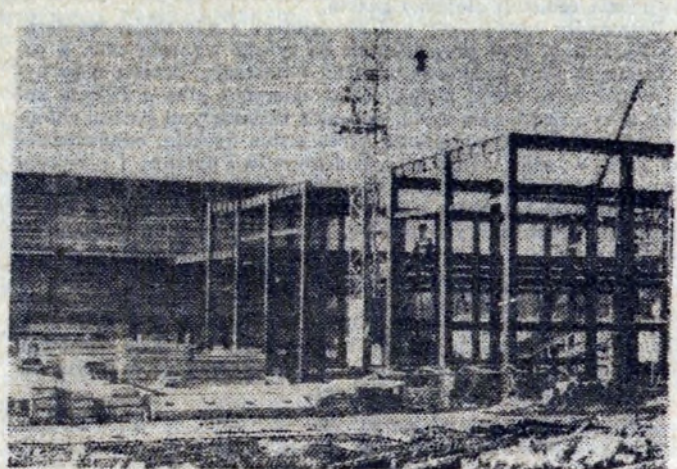
po raz pierwszy w życiu pracę zawodową — jest bardzo dzielna. Dobrze byłoby, żeby kierownictwo ZDK pomogło jej w załatwieniu najważniejszych spraw. W urzędzeniu odpowiedzialnego oświeślenia pracowni, która kiedyś była pomieszczeniem Klubu Szachowego oraz w ponaganiu wydz. W-16 do wykonania i dostarczenia odpowiednich ram do tkan. Sprawę surowca p. Eli załatwia sama będąc w tej sprawie w Fabryce Dywanów w Kowarach. Na razie wszyscy uczestnicy kursu pracują na prowizorycznych ramach przyniesionych z domu mimo wszystko jest to jednak bardzo kłopotliwe, ponieważ ramki te są trudne do transportowania.

Marzeniem p. Eli jest, aby

pracownia była tak wyposażona, by wszystkie prace po skończeniu zajęć pozostawały na miejscu. Myślę, że p. Eli winna przyjść z pomocą rów-

nież organizacja ZSMP, gdyż pracownia ta jest bardzo potrzebna.

URSZULA CISZEK  
(korespondent)



Tak wygląda aktualny stan budowy Domu Kultury przy Placu Centralnym



## REFLEKSJE INŻYNIERA

W kawiarni MPIK-u na pl. Centralnym, jak zwykle o tej porze, duży ruch. Przy stolikach prze-ważnie młodzież. Punkt szósta wchodzi do kawiarni mój rozmówca, z którym umówiłem się właśnie na tę godzinę. Dostrzega mnie, po czym podchodzi, by się przywitać. Mysłę — dzieli nas kilka pokoleń.

— Pochodzę ze Lwowa. Tradycja rodzinna sprawiła, że zostałem inżynierem, ale tak naprawdę, to powinienem wykonać zawód z kręgu tzw. humanistycznych. Cóż, wie pan, jak to w życiu bywa... Studia skończyłem zaraz po wojnie. Zawsze chciałem być tam, gdzie coś się dzieje. Jeszcze przed wojną pracowałem przy budowie hut w Stalowej Woli, potem w Gliwicach przy powstawaniu Instytutu Metalur-

pracy. Nie było łatwo... ale jakoś poszło. Potem, kiedy zacząłem odwiedzać Dom Kultury HiL i MPIK, okazało się, że ci na pozór prości, zahukani pracą ludzie mają całą masę zainteresowań. Odkryłem, że robotnik pisze wiersze, pielęgniarz maluje obrazy, a ktoś tam jeszcze podgląda przyrodę przez obiektyw aparatu fotograficznego. Ja mam dwoje dzieci. Jest między nimi 8 lat różnicy. Młodsza — córka, kończy właśnie studia. Obserwując ich kolegów i koleżanki widziałem różnice w sposobie myślenia obu tych pokoleń. Pokolenie syna — starszego, dorastało w latach 60-tych, kiedy to, z jednej strony, rozkwitała tzw. kultura masowa, której ta młodzież ulegała, z drugiej zaś strony, pokolenie to żyło w duchu, jak to pięknie określił Róże-

próbuje znaleźć swoje miejsce w otaczającym ich świecie.

— A tak w ogóle to ta młodzież nowohucka jest twórcza, a więc dobrze, i to nie ulega wątpliwości. Była niegdys „Skarpa” — pismo młodych literatów Nowej Huty, działa od wielu lat Amatorski Klub Filmowy, od niedawna zaś Nowohucki Klub Twórców Nieprofesjonalnych. Tych form działania jest wiele. Wszędzie widać prym młodzież, a w dużym procencie to ci, którzy w godzinach pracy wykonują ciężki zawód hutnika, ślusarza, murarza itd. Ta młodzież czegoś chce!

— A nasza dzielnica? Dla mnie jest to taka miniatura Ameryki w jej początkowym okresie. Podobnie jak tam, tak i u nas społeczeństwo powstawało z przybyszów z daleka. Mysłę, że tak ukształtowane społeczeństwo charakteryzuje się jedną specyficzną cechą, która wynika ze zmagania się patriotyzmu lokalnego (z miejsca przybycia) z potrzebą zaakcentowania siebie w nowym społeczeństwie.



### CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY I STUDENTÓW „FAMA“

17.III — piątek godz. 20.15 — Kawiarnia Artystyczna — Zbigniew Książek, Andrzej Materna i Marek Pacula — wieczór kabaretowy.

18.III — sobota, godz. 19.00 — Dyskoteka.

19.III — niedziela, godz. 17.00 — Koncert „Wolnej Grupy Bukowlina” — godz. 18.15 — Młody Teatr — „Antygona” wg Anouilha — reż. T. Berkowy, godz. 19.30 — Dyskoteka.

20.III — poniedziałek, godz. 20.15 — Kawiarnia Artystyczna — Maria Wiernikowska i Jorge Mocios.

21.III — wtorek, godz. 20.15 — Kawiarnia Artystyczna — Boris Smolin z zespołem — wieczór ballad rosyjskich.

22.III—29.III — przerwa świąteczna.

### „POROZUMIENIE MPIK — OHP“

Niecodzienne porozumienie zostało podpisane ostatnio pomiędzy dwiema nowohuckimi instytucjami. Instytucjami, które zdawałoby się nie mają z sobą nic wspólnego. Jak się jednak okazuje, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy placu Centralnym i Ochotniczy Hufiec Pracy nr 17-9 w Łęgu znalazły płaszczyznę, na której ich działania są zbieżne. Wprowadzanie innych form tej działalności preferowane są przez MPIK, inne przez OHP, ale cel nadrzędny, wytyczony między innymi założeniami nowego systemu pedagogicznego jest jeden — wdrożenie do samokształcenia i samowychowywania.

Te fachowe terminy kryją w sobie po prostu konieczność wypracowania wśród młodych ludzi nawyków poszukiwania treści uzupełniających życie codzienne o istotne wartości kulturowe, które mają procentować już po zakończeniu nauki i pracy w Hufcu.

Dobrze się stało, że właśnie MPIK podjął się tego kulturowego przewodnictwa młodzieży z OHP. Placówka przygotowana do propagowania czytelnictwa, przybliżania problematyki społeczno-politycznej oraz prezentowania najciekawszych osiągnięć twórczego świata, może najlepiej wprowadzić młodych w ten krąg zainteresowań.

Godnym zresztą podkreślenia jest fakt, że właśnie Komenda OHP była inicjatorem porozumienia, wynikłego z analizy potrzeb jej podopiecznych i po rozmowach z nimi.

Junacy Hufca zobowiązali się do technicznej pomocy przy organizowaniu działalności Klubu, co niewątpliwie zwiększy emocjonalny stosunek młodych do placówki, w której poczną się nie tylko gościć, ale i współorganizatorami. Pierwsze dni realizacji podpisanego porozumienia świadczą o jego zasadności i wartości pedagogicznej.

Maciej Naglicki

### DOBRA WOLA NIE WYSTARCZA

W sali konferencyjnej KD PZPR dn. 27 II 1978 r. odbyło się spotkanie sekretarzy POP Pionu Oświaty oraz członków egzekutywy i plenium Komitetu Środowiskowego PZPR, na które przybyli także zaproszeni goście reprezentujący Wydział Oświaty i HSPS. Zebranie prowadził I sek. KS tow. Stanisław Szczepiński. W spotkaniu uczestniczyli sek. KD PZPR tow. Jerzy Lubas.

Tematem posiedzenia plenarnego było omówienie sposobu realizacji programu XVI Konferencji Dzielnicowej PZPR oraz wniosków z zebrań sprawozdawczo-wyborczych POP jak również ocena rozwoju i działalności ZHP. Formy i kierunki działania ZHP przedstawiła komendantka tow. Ewa Ezmiosło, donosząc o poważnych osiągnięciach tej organizacji młodzieżowej. W trakcie dyskusji wyłonili się jednak spore kłopoty, z jakimi na co dzień borykają się harcerskie szczeple, a mianowicie: brak odpowiedniej bazy materialnej, etatowych komendantów, mimo że etaty na nich czekają, znikome uczestnictwo harcerzy w obozach ze względu na wysoką ich opłatę.

Sama dobra wola nie wystarcza w osiąganiu sukcesów ideowo-wychowawczych: stwierdzali dyskutanci apelując o aktywne zainteresowanie się i pomoc dla ZHP ze strony odpowiednich władz i instytucji, na które liczą, że nie zawiodą ich w tegorocznej akcji letniej.

IRENA SURYJAK

### OBOZ W KONINKACH

— ZF ZSMP zorganizował w dniach 6—12 bm. obóz aktywu młodzieżowego w ośrodku wypoczynkowym w Koninkach, z udziałem 30 aktywistów HCP z Poznania i 40-tu z naszej organizacji młodzieżowej, a w dniu 13 marca spotkanie aktywu młodzieżowego ze znanym działaczem politycznym, literatem Wł. Machajkiem, który mówił o roli literatury w wychowaniu społecznym.

### WYCIECZKI, WYCIECZKI

Zarząd Fabryczny ZSMP w ramach turystyki młodzieżowej organizuje dla swoich członków następujące wycieczki zagraniczne:

Moskwa — Alma Ata — Erewań (8.04—16.04);

Moskwa — Tbilisi — Sochi — Moskwa (17.06—2.07);

Kijów — Krasnodar — Noworosijsk — Krasnodar — Kijów (12.08—25.08);

Kilaniele — Budapeszt (19.08—28.08);

Mariańskie Łąki — Praga (23.07—28.07);

Berlin (27.06—29.06).

Szczegółowych informacji udzielają Zarządy Zakładowe ZSMP.

### NA LINII OSTRAWA — NOWA HUTA

Z początkiem marca w Ostrawie przebywała delegacja ZF ZSMP, która podpisała umowę o współpracy pomiędzy organizacjami młodzieżowymi z Huty im. Lenina i Klementa Gotwalda. Umowa przewiduje wymianę doświadczeń z zakresu szkolenia politycznego, inicjatyw produkcyjnych, działalności kulturalno-oświatowej i sportowej.

my,  
wy,  
oni...



gli, aż wiosną 1955 „wylądowałem” w Nowej Hucie. Zająłem odpowiedzialne stanowisko i w tym właśnie miejscu zaczęła się moja przygoda nowohucka. Jak się okazało — była to przygoda długoletnia i niezmiernie ciekawa. Teraz jestem już na emeryturze.

— Pyta pan o moją opinię na temat młodzieży nowohuckiej i w ogóle co myślę o tej naszej nowej dzielnicy starego Krakowa? Pan dobrze wie, to temat-rzeka.

— Kiedy rozpocząłem pracę w Hucie im. Lenina miałem w swoim dziale gros ludzi młodych. Byli oni przesiąknięci ideałami ZMP-owskimi; chcieli budować, pracować, a nade wszystko „rzucić światem”. Cóż, musiałem zacząć od najbardziej podstawowych spraw, jak szacunek do pracy, rzetelność i dyscyplina, której uczyłem przez wpajanie zasad indywidualnej odpowiedzialności za własny odcinek

wiecz, malej stabilizacji. Ich marzeniem było ukończenie studiów, założenie rodziny, kupienie telewizora, lodówki, i czegoś tam jeszcze... Pokolenie córki jest inne. Piszą, malują, namietnie chodzą do kina i teatru. W szkole wystawiali sztuki teatralne. Przychodzili do mnie, dyskutowali. Kilkakrotnie nawet pisałem im scenariusze. Jest jednak drugie oblicze tego pokolenia — znerwicowanie, słabość psychiczna, niezbyt sprecyzowany bunt, co widać jaszkawie w ich próbach twórczych. Byłem niejednokrotnie na spotkaniach poetyckich, na których ci właśnie młodzi ludzie czytali swoje wiersze, dyskutowali z nimi, wymieniali poglądy. Twórczość tę można w zasadzie podzielić na trzy grupy: pierwsza — najnaturalniejsza — liryki, druga — najtragiczniejsza, to, jak je nazywam, wiersze „rozkojarzeniowe”, trzecia — wiersze filozofujące, w których autorzy

— Historia wykazała, że takie właśnie społeczeństwa są niezwykle prężne; nasze dopiero kształtuje się i jestem przekonany o tym, że jego droga rozwoju jest prawidłowa, a kolejne pokolenia budują już nowe wartości kulturowe.

Kiedy wyszliśmy na pl. Centralny, padał śnieg. Przy pożegnaniu mój rozmówca znacząco uśmiechnął się do mnie i powiedział:

— Widzi pan, wszyscy nam pomagają, nawet przyroda w końcu zesłała nam śnieg.

Poszedł w stronę przystanku tramwajowego. Po chwili był jednym z tłumem oczekującego na tramwaj.

BOGUSŁAW ZIĘBA

Fot. Piotr Dynda

### MŁODZIEŻ Z GRODU PRZEMYSŁAWA I KRAKA NA OBOZIE W KONINKACH

72 osoby raz siedem dni bez promyka słońca powinno się równać nieustającym narzekaniom. A było wprost przeciwnie. Wszyscy — zarówno grupa z Zakładów im. Cegielskiego jak i nasi młodzi hutnicy chwalili pobyt w Koninkach w ramach „Akcji Zima”.

Bo też — jak na zamówienie — zapanowała w Koninkach sroga zima. Dzień w dzień zadymki, tak że wypożyczalnia sprzętu opustoszała zupełnie a co odważniejsi próbowali swych sił na nartach — na oślej łączce. Obozowy rytm podporządkowany był wspólnym zabawom, urządzanym przez komendę z Kazikiem Chrzanowskim i Januszem Przybyło na czele. Kto nie startował — przynajmniej głośno dopingował zawodników. A najgłośniejsi — zawodniczki. Zwłaszcza, że konkurencje dwuboju rzut piłeczkami do pustaków, stracenie piramidy ustawionej z pustych puszek po sokach — rozegrane w Dniu Kobiet — wygrały właśnie dziewczyny. Nie do pokonania okazała się Marysia Misiaszek, obdarowana w nagrodę maskotką. Nie zostały na uboczu inne panie. Wszystkim wręczono po kwiatku, przez cały dzień trzy kelnerzy na wysięgi podawali do stołu.

Na gorąco komentowała wydarzenia obozowe redakcja gazetki. Dwa jej numery, wywieszone na najbardziej widocznym miejscu, w kawiarni, czytane były od deski do deski. Niczym „Głos Nowej Huty”. A już oprawy graficznej i pomysłów pozazdrościć by mogła redakcji niejedna gazeta.

Rozgorzały emocje, gdy podczas jednego z wieczorów wybierano Najmilszą. Pięć pretendentek do tytułu wybrała sala, a potem srogi jury punktowało każdą eliminację. Trzeba więc było wspólnie ze swoją grupą ułożyć wierszyk albo o święcie kobiet albo o obozowym życiu, poznać z zasłoniętymi oczami chłopca, zaprezentować obmyśloną przez siebie kreację, odpowiedzieć na jedno — albo trudne albo podchwytliwe pytanie, i z wybranym partnerem odtńczyć krakowiaka. Śmiechu było co nie miarę, w miejsce holubców wprowadzano elementy kozaka a nawet modnych młodzieżowych piosenek. Bezkonkurencyjna okazała się jedna z trzech krakowianek Ela Wójcik, która uznana została Najmilszą przez jury przy gorącym aplauzie sali.

Najmilszy był jednak ostatni wieczór. Pożegnalny. Przy spontanicznie grającym zespole „Olszowian” bawiła się cała sala. Brawa przechodzące w owacje towarzyszyły balladzie obozowej, w której dostało się niezaangażowanym obserwatorom i tym zaangażowanym w zupełnie co innego.

Na spacer — po co?  
Do konkursu — po co?  
Lepiej wszak w podgrupach  
Gardło plukać nocą.

Wszyscy zaś obiecali sobie, że

A kiedy się w lipcu zjedziem do Mierzyna  
Krakusów polubi poznańska dziewczyna  
Poznaniacy w jasyr wezmą krakowianki  
i Wartą popłyną ostatnie już wianki.

I poznaniacy i krakowianie wyjechali z Koninek ze sporą porcją wiedzy o zakładzie swych partnerów. Na spotkaniu z młodzieżą mówił o Zakładach Cegielskiego Józef Skolarczak, o Kombinacie Kazik Miniur. Wspólnym obozem zapoczątkowana współpraca z pewnością miła i pożyteczna będzie dla obu stron.

## Malarstwo Jerzego Pazdanowskiego

W Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Alei Róż dana jest nam możliwość spotkania się z dziełem malarstwa Jerzego Pazdanowskiego, artysty żyjącego w latach 1902—1976. Absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, studiujący u Pienkowskiego, Mehoffera, Kamockiego, wielce utalentowany — całe swe życie poświęcił twórczości artystycznej i pedagogice w zakresie sztuk plastycznych.

Ukazany nam dziś zestaw prac Jerzego Pazdanowskiego wybranych z całego ciągu jego artystycznej aktywności przedstawia osobowość niezwykle wrażliwą na otoczenie — na ludzi wokół, na widoki.

Portrety, pejzaże i kwiaty — oto co artystę zajmuje, co przeżywa i utrwała w swym dziele. Przy tym choć są to obrazy rzec można nieraz studialne, rzetelnie oparte o realia — za każdym razem jest to malarstwo nasycone nastrojem.

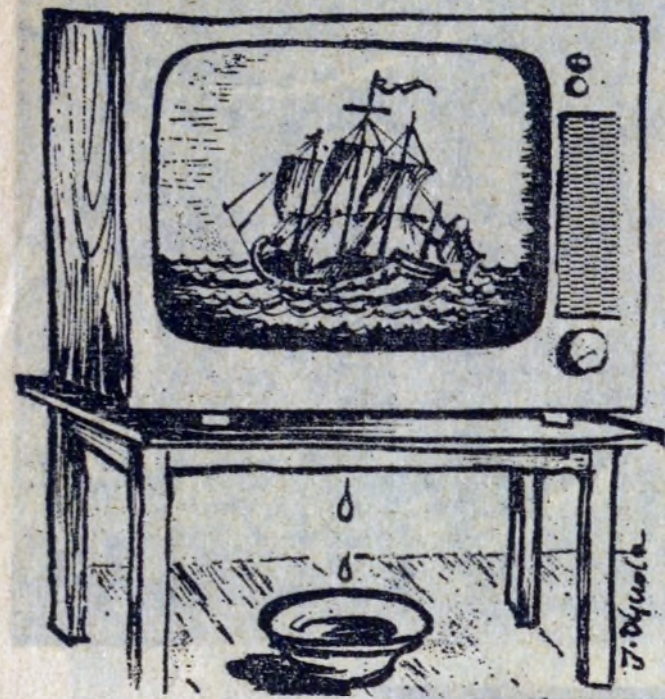
Kwiaty wyraziście wyolbrzymione, malowane suto olejnie, wykazują zawsze to co w nich stanowi o urodzie a więc ich kształtność i fascynujący kolor. Pejzaże — szczególnie te w delikatnej akwareli — ukazują puls natury w każdej porze roku w innym prześwietleniu. Portrety — także i kreślone ołówkiem, tak wyborne w rysunku — przedstawiają nam ludzi wiernie oddanych nie tylko w podobieństwie rysów, ale nade wszystko w ich psychice, w tym co przeżyli i co jest do odczytania w ułożeniu ich postaci, w geście, w wyrazie wokół ust i w spojrzeniu.

Piękne dzieło pozostawił po swym życiu utalentowany i czujący artysta.

HALINA BOHDANOWICZ



# ŚMIECH TO ZDROWIE



Rys. JÓZEF DYND

## ANECDOTY

Tygodnik paryski „Paris Match” w dziale swoich niedyskrecji zamieścił rozmowę prezydenta Giscarda d’Estaing z urzędnikiem referującym mu projekt zorganizowania „spon-tanicznej” manifestacji po jego powrocie z wizyty w Waszyngtonie.

— Czy możecie mi zapewnić udział 200 tysięcy osób? — spytał prezydent.

— Można z pewnością liczyć na 40 tysięcy...

— Więc nie ma o czym mówić — przeciął rozmowę prezydent.

Republikański senator Aiken po trzydziestu latach działalności politycznej w Waszyngtonie napisał pamiętnik, obejmujący ostatnie trzy lata swej kadencji w senacie w latach 1972–1975. Aiken nie znosi wielkiej maszyny administracyjnej i z ironią odnosi się do wielu przejawów życia politycznego. Oto co m. in. napisał:

— Ceremonia w Białym Do-mu była krótka. Prezydent podpisał ustawę i powiedział: „To wszystko”. Oświadczyłem wówczas, że była to właściwa długość prezydenckiego przemówienia na tę okoliczność. W innym miejscu napisał:

— Pozostałem na posiedze-niu senatu około godziny, po-tem zdecydowałem, że najlep-szą rzeczą, jaką mogę zrobić dla kraju, będzie udanie się do fryzjera. Natychmiast to u-czyniłem.

Order włoski św. Annunzia-ty upoważniał tego, kto został nim udekorowany do nazywa-nia króla włoskiego kuzynem. Gdy order ten otrzymał Beni-to Mussolini król Wiktor Ema-nuel opowiadając komuś w jakiś czas później o swoim ży-ciu powiedział:

— I pewnego dnia los u-smiechnął się do mnie: zo-stałem kuzynem Mussolinie-go.

## UMRZEĆ Z GŁODU

Kiedy czekano na pogotowie ratunkowe, walcownicy patrzy-li na leżącego kolegę, bladego do białości i każdy z nich zada-wał sobie to pytanie: co się mu stało, że tak nagle zasnął, zemd-lał? Przecież — powiedział któryś, jeszcze kilka dni temu opo-wiadał mi, że wybiera się z kumplami na popijawę. Śmiał się, żartował, no a dziś?

— Będziemy musieli przeprowadzić badania, stwierdził przyby-ły lekarz. Może zatrucie, albo anemia? Zobaczymy. W czasie pier-wszych badań w pogotowiu nie stwierdzono żadnych objawów właściwych przy zatruciach. Szukano innych przyczyn. Wresz-cie zapytano: a co pan właściwie dziś jadł? Chory, który wrócił do przytomności, szepnął coś, czego nie było można zrozumieć.

— Wydaje mi się, jak gdyby chory był absolutnie wycieńczo-ny, powiedział lekarz do pielęgniarzki.

— No więc co pan jadł dzisiaj? — ponowiono pytanie.

— Tylko mleko piłem — panie doktorze. A jeść nic nie jadłem.

— A wczoraj?

— Też tylko mleko

— A przedwczoraj?

— Też nie panie doktorze. Ja tak od czterech dni żyję tylko mlekiem.

— Dlaczego?

— Wstyd mi się przyznać, ale powiem panu, rozpoczął pacjent, kiedy pielęgniarzka podała mu herbatę a lekarz poczesował go bułką z kiebasą. Bo widzi pan panie doktorze, ja tydzień temu przepiłem całą pensję i nie zostało mi nic na jedzenie. A wstyd byłoby mi się przyznać kolegom. Sądziłem, że przetrzymam, ale nie udało się.

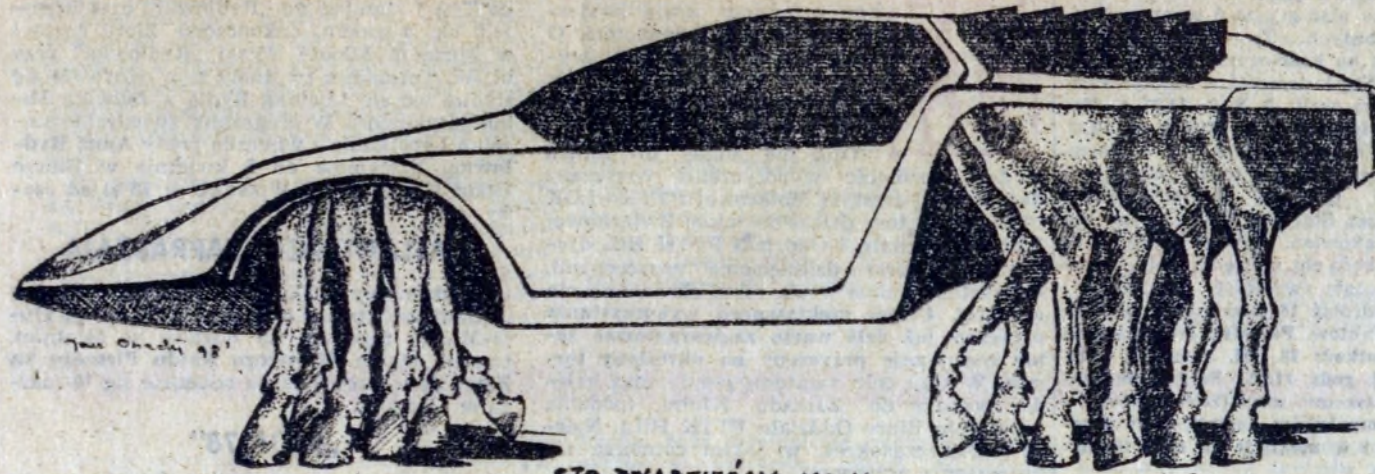


Rys. KRZYSZTOF MATRAJ

## ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Co należy uczynić, ażeby nauczyć meła przepierania swoich osobistych rzeczy?

Odpowiedź: sprawa jest całkiem prosta. Pewnego dnia należy stwierdzić, że pani wybiera się do lekarza, ponie-waż została uczulona na proszki do prania. Połem na-leży przekazać mężowi smutną wiadomość, że nieśmiety będzie musiał zająć się praniem nie tylko swoich, ale i po-zostałych rzeczy.



STO DWADZIEŚCIA KONI

Rys. JAN OSIADY

W iadomość była z rzędu tych banal-nych. Każdego wieczoru milicja podobnych próśb o interwencję odbiera wiele. Oto Bronisława N. zawiadomiła stróżów porządku publicznego, iż jej mąż wrócił do domu pijany, zaczął się awanturować a w konsekwencji zmusił swoją żonę do ratowania się ucieczką, jako że fakt pobicia pani przez pana był więcej niż prawdopodobny. Bronisława N. nie miała jednak żadnej ochoty na spe-dzenie nocy poza domem. Była noc i do tego jeszcze zimowa...

Pod wskazywany adres udał się milicyjny radiowóz. Dwóch funkcjonariuszy zapu-kało do mieszkania małżeństwa N. Po chwili dokoła się słyszeć męskie „Jto tam?”. Odpowiedź była krótka, acz treściwa: „milicja”. Zbigniew N. spenetrował kor-pus przez dziurkę judasa. Widząc mijających w mundurach zaczął dawać upust swej pijackiej elokwencji. Po pierwsze nikogo, a nawet samej milicji do mieszkania nie wpuści, żonie przeno-cować nie pozwoli, a tak w ogóle to mo-że powiedzieć co on o milicji sądzi. Sądził bardzo źle, czego dał dobitny wyraz w swym krasomówczym wystąpieniu. Było ono tak ubarwione rymstokowymi epi-tetami, że milicjantom nie pozostało nic-innego jak odczekanie z interwencją do rana. Po powrocie na komisariat spo-wiadano jednak zostało odpowiednia no-tatka służbowa, z której jednoznacznie wynikało, iż Zbigniew N. użył pod adre-

sem panów w mundurach słów powszech-nie uważanych za obraźliwe.

Rano pod blokiem znowu zatrzymał się milicyjny samochód. Tym razem właści-cieli, a wczorajszego awanturnika, otworzył mieszkaniowe drzwi. Noc musiał spędzić przy kielichu, gdyż mowę miał bełkotli-wą i zlatywało od niego woda. Zbignie-wa N. poproszono aby łaskawie się ubrał,

## Kronika Sądowa

### Zdejm mi buty...

pofatygował następnie do radiowozu po-zwalając tym samym odwieźć się na ko-misariat.

Nie miał wyboru. Ubrał coś na siebie i bez entuzjazmu wsiadł do samochodu. Dopiero teraz ponownie odzyskał w panu N. chęć pokazania konwojującym jakim repertuarową wyzysk i obelg dysponuje. I znowu posypały się epitety, słowa obel-żliwe...

Sprawa nabrała zupełnie nowego cha-rakteru. Małżeńska burda zamieniła się bowiem w naruszenie przepisów prawa

polagające na obrazie funkcjonariuszy MO spełniających swe służbowe obowiąz-ki. Za to naruszenie Zbigniew N. miał odpowiedzieć przed sądem.

A wszystko zaczęło się zupełnie gupio. „Mąż mój — mówiła Bronisława N. — nadużywa alkoholu. Kiedy przychodzi do domu po wódkę to awanturowuje się. Po prostu nie wie co mówi i co robi. Kry-tycznego dnia też przyszedł pijany. Po-wiedział do mnie: zdejm mi buty. Nie chciałam tego zrobić, więc mnie kopnął i zaczął się strasznie awanturować. Ba-łam się, że mnie pobije, więc uciekłam. Zawiadomiłam milicję w Nowej Hucie i radiowóz przyjechał z interwencją. By-łam świadkiem jak mój mąż wyzywał na milicjantów”.

Zbigniew N. przyznał się i do wieczor-nych i do rannych wyzysk, które był zaserwował przedstawicielom MO. Na swoje usprawiedliwienie mógł powiedzieć tylko tyle, że był pod wpływem alkoholu i do tego jeszcze strasznie podenerwowa-ny. Więc się nie opanował...

Sąd stanął na stanowisku, że za brak opanowania należy mimo wszystko po-nieść konsekwencje. Biorąc pod uwagę to, że oskarżony jak dotąd nie był jeszcze karany, Zbigniewowi N. wymierzono karę roku ograniczenia wolności. W trakcie jej biegu skazany zobowiązany jest do od-pracowania każdego miesiąca 20 godzin (oczywiście nieodpłatnie i pod dozorem) na cele publiczne.

J. HANDEREK

## CO TYGODNIU?

**KINA**

**SWIT** godz. 16, 18 i 20 „Ko-bra” prod. japońskiej od 18 lat.

**SWIT Mała Sala** od 15 do 18 bm godz. 15 i 19 „Sceny z życia małżeńskiego” prod. szwedzkiej, od 18 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15, 17, 30 i 20 „Rewolwer Tyfon 357” prod. francuskiej, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15, 17, 15 i 19, 30 „Joanna Francuska” prod. brazylijskiej, od 15 lat.

**ŚWIATOWID** od 16 do 19 bm. godz. 15, 45, 18 i 20, 15 „Zapach kobiety” prod. włoskiej, od 18 lat.

**ŚWIATOWID Mała Sala** od 16 do 19 bm. godz. 15, 17 i 19 „Samy swoi” prod. polskiej, b.o.

**SPINKS** od 16 do 19 bm. godz. 15, 45, 18 i 20, 15 „Nie ma dymu bez ognia” prod. francuskiej, od 18 lat, od 20 do 23 bm. godz. 16, 18 i 20 „Dziewczyna z Nowoli-pek” prod. polskiej, od 12 lat.

**TEATR LUDOWY**

18 i 19 bm. godz. 19, 15 „Cież-kie czasy”, 20 bm. godz. 17, 00 „Romans z wodewilu”, 21 i 22 bm. godz. 11 „Placówka”, od 23 do 25 bm. teatr nieczynny, 26 i 27 bm. godz. 19, 15 „Cieżkie cza-sy”.

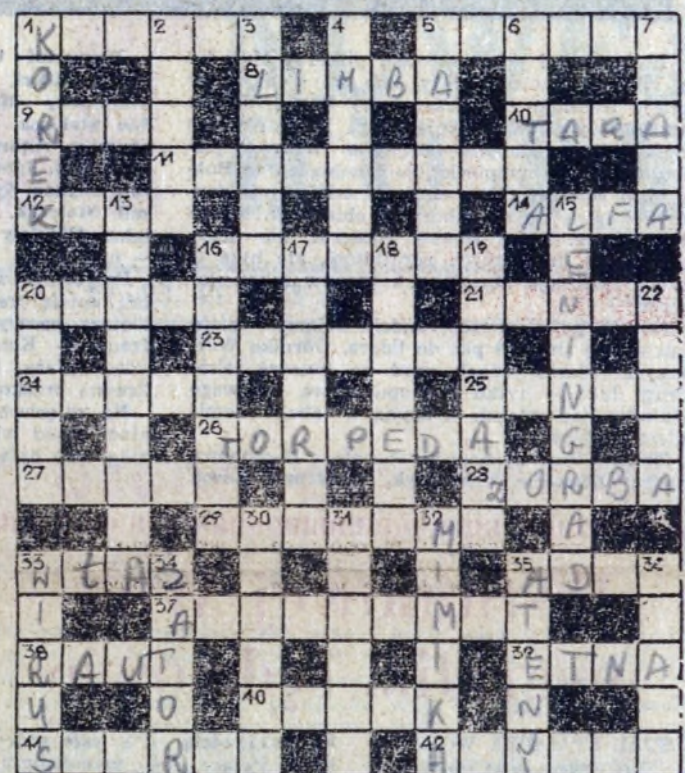
**Dom Kultury HIL, ul. Maja-kowskiego 2; 17 bm. godz. 17 —** Spotkanie realizatorów Turnieju Kulturalnego, wykład dr B. Blichnickiego o kulturze maso-wej, godz. 19 — DKF, film ar-chiwalny; 18 bm. godz. 19 — koncert kwartetu „Bulgaria” z Sofii; 20 bm. godz. 18, 30 — Spotkanie z dyr. Teatru im. Sło-wackiego Krystyną Skusząnką.

**Klub „Kuznia”, os. Złotego Wieku 14; 17 bm. godz. 18 — DKF, „Ojciec chrzestny” film USA; 19 bm. godz. 15 i 17 — „Niedziela z bajką”; 20 bm. godz. 19 — „Poeta bywam”, je wiersze czyta Maria Dymek; 21 bm. godz. 17, 30 — Otwarty turniej brydżowy.**

**Klub Młodych, os. Młodości 1; 17 bm. godz. 18 —** Spotkanie z trenerem J. Pestem i piłkarza-mi KS Hutnik.

**Klub „Śródpole”, os. Na Wzgó-rzach K. zesławskich 17a; 17 bm. godz. 18, 30 — „Jest tylko jedna ziemia”, spektakl wg. T. Róža-wicza; 21 bm. godz. 18, 30 — Re-cital aktorski Piotra Rożańskie-go.**

**Klub Seniora, Na Skarpie 64; 21 bm. godz. 17 —** Powitanie wio-sny.



Poziomo: 1. majster, 5. krętać, 8. wysokogórska sosna (u nas pod ochroną), 9. tkanina bawełniana lub jedwabna w prążki, 10. ciężar opakowania towaru, 11. kurka z kapturem, 12. 4 men-dle, 14. pierwsza litera alfabetu greckiego, 16. stolica stanu Geo-rgia (USA), 20. część domu muzułmanina zamieszkała przez kobie-ty, 21. utwór muzyczny na 9 instrumentów, 23. poczucie godno-sci osobistej, dążność do wybić się, 24. norma ogólnie przyja-ta, reguła, 25. kręweńnik placu hokajowego, toru wyścigowego, seneczkiowego, 26. samobieżny podłok służący do niszczenia pod-wodnej części okrętu, 27. przywódca plemienia arabskiego, 28. Grek, 29. stan na pd-wsch. USA, 30. wejście do kanału, czołgu, 35. dawna nazwa Jemenu Pół., 37. stop metalu z rębą, 38. ze-branie towarzyskie, przyjęcie (bez tańców), 39. wulkan na Sy-cylii, 40. ofiara na cele społeczne, filantropijne, jałmużna, 41. pierwiastek chem. z rodziny tlenowców, 42. grupa ludzi lub oso-ba towarzysząca komu.

Pionowo: 1. zator uliczny, 2. pomyślny lub niepomyślny okres życia, działalności, 3. sprzymierzeniec, sojusznik, 4. czas pracy jednej części zalogi w zakładzie o pracy ciągłej, 5. grywna za drobne wykroczenie, 6. tkanina bawełniana na pieluszkę, 7. uczu-cie pieczenia w przelyku, 13. związki pokrewieństwa, powinowactwa, 15. do 1914 r. Petersburg, 16. aktorka grająca rolę zako-chanych, 17. republika w zach. Afryce, 18. rodzaj przyczepy po-ruszanej przez ciągnik, 19. tytuł dzieła Ksenofonta o wyprawie Cyrusa Mł. przeciwko bratu Artakserksesowi, 20. pokus, 22. znak komunikacyjny, 30. stolica Angoli, 31. stolica Kolumbi, 32. wyra-żanie uczuć i myśli za pomocą wyrazu twarzy i odpowiednich gestów, 33. najmniejszy drobnoustroj chorobotwórczy, 34. nagłe zamknięcie naczyń krwionośnych przez obce ciała krążące we krwi, 35. stolica Grecji, 36. jezioro w pd-wsch. Afryce.

Wśród czytelników, którzy do dnia 31.III br. nadesłali prawid-łowe rozwiązanie rozlosowane będą nagrody książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

**POZIOMO:** 7. kabaret, 8. paraliż, 9. bylina, 10. Polska, 11. zgo-da, 14. ekran, 16. skóra, 17. okowita, 19. Kraśnik, 21. barwa, 23. Iwona, 25. laska, 27. powała, 28 wentyl, 29. koszyki, 30. Bielany.

**PIONOWO:** 1 baryłka, 2 malina, 3. Pegaz, 4. lampy, 5. meślak, 6. piekarz, 12. gromada, 13. dzionek, 15. norka, 16. sanki, 18. sa-molet, 20. interos, 22. władza, 24. Witold, 25. Laura, 26. Albin.

## NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 9 WYLOSOWALI:

1. Helena Konior, 31-115 Kraków, ul. Garniearska 19, 2. Mie-cysław Gąsior, 32-500 Chrzanów, pl. Karola Marksa 24, 3. Jacek Klimczak, 31-972 Kraków, os. Szklane Domy 1, 230.

UWAGA: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Hu-ty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61 Adres Re-dakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Pras-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.





## Robienie formy



Na parę dni przed meczem piłkarzy Hutnika z GKS Katowice złożyliśmy im wizytę w czasie treningu. Trenerzy, Jerzy Pest i Marian Cygan wyciskali ostatnie poty, jak również omawiali zagadnienia taktyczne. Wszyscy piłkarze byli w komplecie. Po treningach w Białej Górze ostatnie szlifowanie formy odbywa się na własnych obiektach. Mecze sparingowe, które Hutnik rozegrał, nie przyniosły mu korzystnych rezultatów, ale była to tylko realizacja określonych planów szkoleniowych.

Hutnik po pierwszej rundzie zajmuje piąte miejsce ze stratą 9 pkt do lidera, Górnika Wałbrzych. Warto jednak mieć na uwadze także drugi fakt — tylko pięciopunktową przewagę Hutnika nad ostatnią drużyną w tabeli Chemikiem Kędzierzyn.

Trener Pest dysponuje obecnie 22-osobową kadrą: Zbigniew Urbanczyk, Waldemar Kocot

— Krzysztof Obarzanowski, Leszek Zemelka, Adam Mikoś, Stanisław Wojtaszek, Ludwik Gładyszek, Marek Głanowski — Jan Kruszczyk, Jan Stokłosa, Leszek Pawlikowski, Andrzej Szumiec, Andrzej Molenda, Antoni Kot, Stanisław Stój, Józef Konieczny, Wiesław Maciejowski, Bogdan Sysło, Leszek Przybyłowski, Bogumił Stolezyk. Z pierwszym zespołem trenują także Wiesław Dziwowski i Zbigniew Murzyn — juniorzy.

Przytoczyć warto w tym miejscu bardzo dobrą opinię trenera kadry juniorów, Edmunda Zielińskiego po występach zawodników Hutnika w Iranie — Kota i Głanowskiego. Przypuszczać więc należy, że będą też podporą Hutnika. Zresztą przekonamy się o tym już za dwa dni.

Na zdjęciach zaś prezentujemy ostatnie treningi przed wiosenną premierą piłkarską Hutnika. Oby była udana.

Fot. JACEK WCISŁO

## W Stalowej Woli wygrali... sędziowie

STAL STALOWA WOLA — HUTNIK 62:54 (32:23)  
85:77 (42:34)

Nie udało się koszykarzom Hutnika odnieść zwycięstwa nad drużyną Stali Stalowa Wola, a właściwie nad zespołem zawodników z różnych klubów w ciągu jednego sezonu przygar-niętych pod opieką szkoleniowca Stali. Ale nie gospodarze stanęli na przeszkodzie Hutnikom. Kloda nie do sforsowania okazali się sędziowie. Ich „problematyczne” decyzje były nie tylko na bakiem z przepisami koszykówki, ale również ze zwykłą ludz-

ką uczciwością. Pierwsze spotkanie stalcie na przeciętnym poziomie przerwano było częstymi gwizdkami sędziów, po których koszykarze Stali wznowiali grę z boku, a konto „Hutników” powiększało się o kolejny „dziwiny” faul. W meczu tym w drużynie krakowskiej najlepiej zagrał Andrzej Matysiak, a Jaranowski i Rafalski ulegli kontuzjom.

Rewanż był ciekawszym widowiskiem. Na 4 min. przed końcem meczu krakowianie prowadzili 1 punktem i byli w posiadaniu piłki. I kiedy wydawało się, że słabsza kondycyjnie Stal

zostanie pokonana, sędzia nie uznał kosza poprawnie zdobytego przez Andrzeja Sudę. Potem w ciągu 3 min. 3 zawodników rozgrywających z Hutnika opuściło plac gry za 5 przewinień osobistych. To wyraźnie odbiło się na końcowym rezultacie.

Najsukceszniej w zespole Hutnika grali: A. Suda 14,25 A. Matysiak 13,8 i R. Wierczok 10,24.

Tak więc bilans dwóch pierwszych spotkań mimo przeciętnego poziomu prezentowanego przez Stal jest niekorzystny dla krakowian. Aby wejść do II ligi będą oni musieli u siebie dwukrotnie zwyciężyć stalowców i nadrobić 16 straconych małych punktów. Początek decydujących spotkań: 18. III. godz. 17. i 19. III. godz. 11.00. Serdecznie zapraszamy wszystkich kibiców i sympatyków koszykówki w sobotę i w niedzielę na halę Hutnika.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

Kiedy zamykamy numer „Głosu” mamy już informację, że bardzo dobrze rozpoczęli swoje boje w finałowych turniejach siatkarze Hutnika. W Sosnowcu pokonali drużynę Legii 3:1 (6, —6, 6, 6). Sprawozdawcy w nowohuckim zespole wyróżniają Karbarza, Bebla, Sańkę i Kołodziejskiego. A więc dwunaste zwycięstwo i bardzo dobra forma.

### NIE ODSTRASZAĆ KIBICÓW

Piłka ręczna cieszy się w Nowej Hucie dużym zainteresowaniem. W ostatnim meczu (niedzielnym) z Wisłą Płock niektórzy zawodnicy Hutnika grali najwyraźniej na odstraszanie kibiców poprzez wyprowadzanie ich z nerwów. Dotyczy to przede wszystkim kadrowiczów. Nie przejawiali ambicji i chęci do gry. Warto więc przypomnieć, że nie takiej postawy wymaga się od drużyny zajmującej tak wysoką pozycję w lidze (II m.). Oby tylko ten przypadek był niepowtarzalnym.

A teraz wyniki:

HUTNIK — WISŁA PŁOCK 34:21 i 31:21

Bramki zdobyli: Garpel 10 i 5, Wilkowski 4 i 8, Białuński 6 i 5, Gmyrek 4 i 5, Migas 3 i 2, Przybyło 2 i 2, Przybecki 3 i 0, Rzewuski 1 i 1 (600-ta bramka Hutnika w I lidze), Gawlik 0 i 2, Pawłowski 1 i 0, Palka 0 i 1.

### BOKSERSKIE NADZIEJE

W rozgrywanych zawodach bokserskich juniorów o mistrzostwo okręgu zespół Hutnika pokonał w hali Wisły drużynę gospodarzy. Punkty dla Hutnika zdobyli: Bielecki, Mroczek, Michalik, Gądek, Dębniak i Cieżarek...



SNAJPER

### KOMUNIKAT

W związku z licznymi telefonami w sprawie przedłużenia naszego konkursu na „Najlepszą dziesiątkę”, informujemy, że w następnym, świątecznym numerze GNH opublikujemy po raz ostatni tabelę konkursową.

## Proponujemy urlop z przyczepą campingową



Do sezonu urlopowego jeszcze dość daleko, ale wielu już teraz marzą się urlopowe wояże. Nie jeden właściciel samochodu podziwiał dotąd piękno ojczystego kraju spędzając urlop pod namiotem. O wiele wyższy standard wypoczynku zapewnia jednak przyczepa campingowa. Ba, ale skąd ją wziąć?

Otóż nie takie to znowu trudne! Możliwość wypożyczenia przyczepy daje Klub Turystyki Motorowej PTTK-LOK „Tandem”, który dzięki dotacjom Związku Rady Klubów i Oddziału PTTK HiL dysponuje już teraz dziesięcioma przyczepami. Korzystano z nich w ub. roku, ale jeszcze nie w pełni. Celem efektywnego wykorzystania przyczep już dziś warto zagwarantować sobie rezerwację przyczepy na określony termin. W tym celu zainteresowani mogą składać podanie do Zarządu Klubu (podania przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL). Należy podać czasokres, w jakim zamierza się korzystać z przyczepy.

Opłata za wypożyczenie przyczepy nie jest wysoka. Klubowi chodzi, rzecz jasna nie o zysk, ale o amortyzację sprzętu i o umożliwienie zmotoryzowanym turystom dobrego wypoczynku i poznawania piękna kraju. Ważne jest i to, że każdy kto wypożycza przyczepę i sam organizuje sobie urlop, nie będzie już starał się o miejsce w ośrodku wypoczynkowym...

Bliższych informacji na temat wypożyczenia przyczep campingowych można zaczerpnąć ul. kol. Romana Ślupczyńskiego, tel. 46-46. A do regulaminu wypożyczenia można zajrzeć w dni dyżurów pełnionych w samobsługowym warsztacie Klubu, w zespole garaży huty za parkingiem samochodowym.

### TOPIENIE MARZANNY — POWITANIE WIOSNY

Tradycyjnie, jak co roku, Klub Młodego Turysty „Dymarki” organizuje imprezę na pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Topienie „Marzanny” odbędzie się we wtorek 21 marca w Piekarach nad Wisłą (po drugiej stronie Opactwa Tynieckiego). Jak zawsze młodzi turysci z huty spotykają się przy tej okazji ze swymi przyjaciółmi — harcerzami z Piekar. W programie jest nie tylko topienie „Marzanny”, ale i powitanie wiosny. Odbędzie się ognisko, przeprowadzone zostaną konkursy, bawić się będziemy dobrze.

### SPOTYKAMY SIĘ W „RYDLÓWCE”

W dniu 8 kwietnia br. mija 60 lat od śmierci Lucjana Rydla, poety i pisarza, jednej z wybitniejszych postaci polskiego literatury. Z tej okazji Komisja Turystyki Pie-

szej Oddziału Krakowskiego PTTK organizuje Złoty Turystyczny, który odbędzie się 9 kwietnia. Drużyny przejdą następujące trasy: „Szlakiem Wyspiańskiego”, czas przejazdu ok. 2,5 godzin lub z os. L. Rydla szlakiem żółtym do Ton i stamtąd do „Rydłówki”, czas przejazdu ok. 3 godzin. Zakończenie Złota nastąpi w Muzeum Młodej Polski „Rydłówka” przy ul. W. Tetmajera (w domu tym odbywało się słynne wesele Lucjana Rydla z Jadwigą Mikolajczykówną). W programie: zwiedzanie muzeum i spotkanie z wnuczką poety Anną Rydlówną. Zgłoszenia do 5 kwietnia w Biurze Oddz. Krak. PTTK. Wpisowe — 12 zł od osoby.

### „ATLANTYDZI” ZAPRASZAJĄ

Młodzieżowy Klub Turystyki Pieszej „Atlantydzi” przy Oddziale PTTK Nowa Huta-Miasto zaprasza do udziału w ostatnim, trzecim etapie Zimowego Rajdu Pieszego na Raty. Zakończenie rajdu odbędzie się 19 marca w Korzkwi.

### „NIDA-78”

...taką ma nazwę IV Ogólnopolski Studencki Splyw Kajakowy Nidą na trasie Motkowice—Pińczów—Chroberz. Na spływ ten zaprasza Akademicki Klub Turystyki Kajakowej „Bystrze” przy AGH w Krakowie. Splyw odbędzie się w dniach 8—9 kwietnia br. Myślę, że nasi wodniacy z KTW „Wiking” nie przeoczą tej okazji, aby razem ze studentami udać się na Nidę.

### NASZ AKTYW



Kol. Tadeusz Krzemiński wstąpił do PTTK przed 17 laty w Tarnowie. W Hucie im. Lenina pracuje od 1962 roku. Jest mistrzem remontów energetycznych w Zakładzie Koksowniczym. Tadeusz jest prezesem Klubu Młodego Turysty PTTK.

ZSMP „Dymarki”. Ze swą gromadą uczestniczy chętnie w rajdach i zlotach hutniczych, a wiadomo, że tam gdzie młodzi, tam natychmiast rozbrzmiewa piosenka turystyczna, tam wesoło i sympatycznie. KMT „Dymarki” organizuje także kilka własnych imprez turystycznych, m. in. doroczne powitanie wiosny, Rajd „Sianokosy”, Rajd „Złota Jesień”. Kol. Tadeusz Krzemiński jest wyróżniony Srebrną Odznaką PTTK i Złotą Odznaką PTTK za Pracę Wśród Młodzieży.